

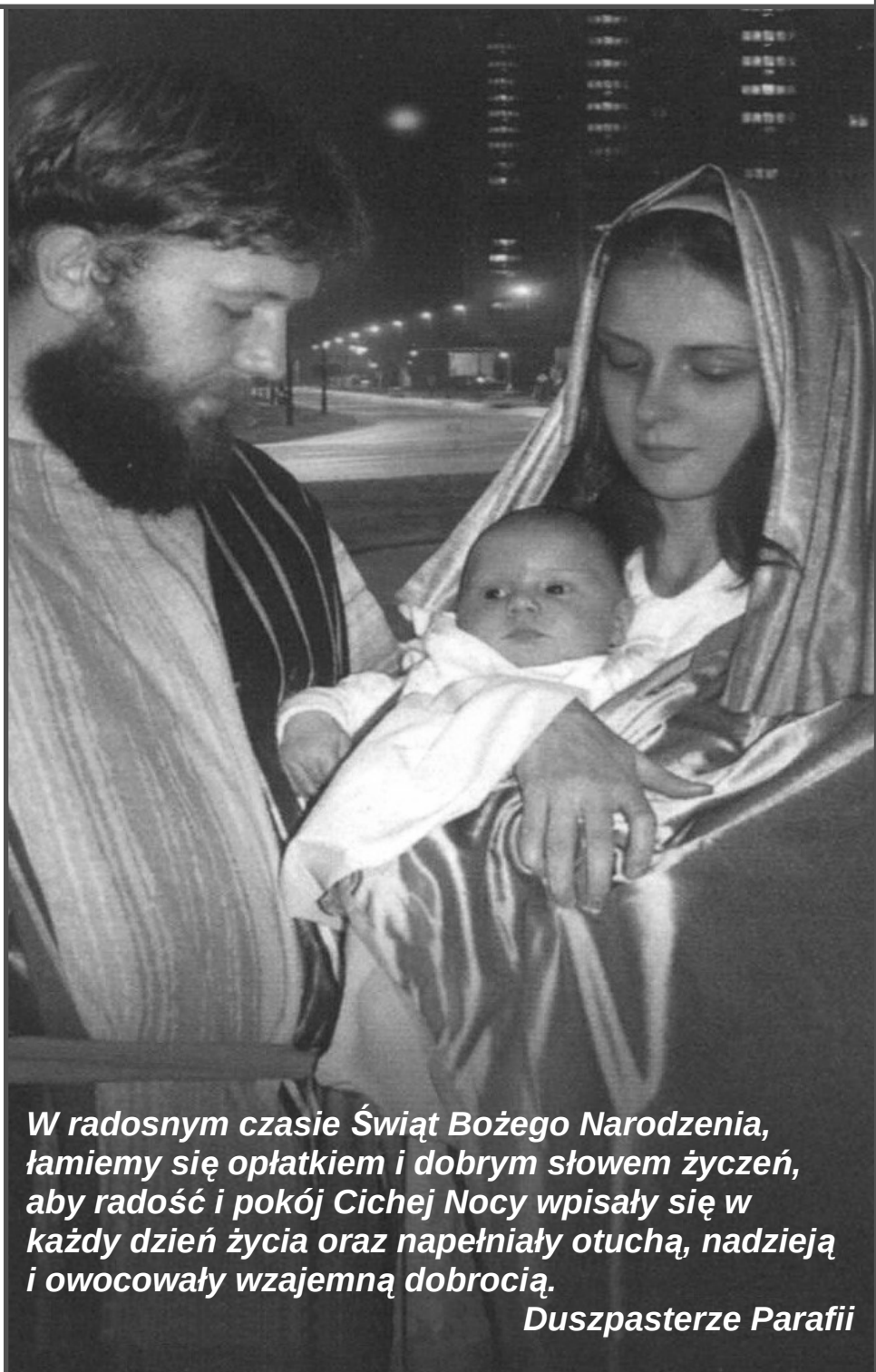


PŁOMIEŃ

NUMER 12 (91) ♦ BIEŻANÓW ♦ 23 GRUDNIA 2001 ♦ KOSZT WYDANIA 3 ZŁ

W tym numerze:

Nadanie imienia Gimnazjum Nr 30	2
Porządek na posesji	3
Tumsifu Yesu Kristu	4
Po prostu – Globalizacja... ..	7
Foto – Retro	8
Rozstrzygnięcie konkursu fotograficznego	8
Wywiad – Harcerstwo to wielka przygoda	10
Nasz Kościół – Wydarzenia Arch. Krakowskiej	12
Kalendarium wydarzeń	13
To była ... Jesień	14
Dzień Niepodległości	15
Co słysać w KDK Eden... ..	15
Świadkowie wiary – Św. Ambroży	16
Teologia w życiu – Maryja, matka Boga	17
Trochę uśmiechu	17
Młodym – Analfabetyzm, prawda i mity	18
SRK pielgrzymuje	20
Święto Niepodległości	21
Moja książka	22
Mój film	22
Miniatura – Jak to jest naprawdę ze Świętami	23
Bieżanówstock	23
W świecie baśni i bajek	24
Sport – Rozgrywki V ligi ...	25
Krzyżówka dla dzieci	26
Rozrywka – Krzyżówka	27
Z życia parafii – Kronika ...	28



W radosnym czasie Świąt Bożego Narodzenia, łamiemy się opłatkiem i dobrym słowem życzeń, aby radość i pokój Cichej Nocy wpisały się w każdy dzień życia oraz napełniały otuchą, nadzieją i owocowały wzajemną dobrocią.

Duszpasterze Parafii

NADANIE IMIENIA GIMNAZJUM NR 30

29 listopada 2001 roku był dniem szczególnym dla Uczniów, Rodziców, Dyrekcji i Grona Pedagogicznego Gimnazjum nr 30 w Kra-

ku, jak i XXV Liceum Ogólnokształcącemu patronuje Stefan Żeromski – wybitny pisarz i wspaniały Polak. Uczniowie Gimnazjum nr 30, od początku

istnienia szkoły – tj. od września 1999 roku – poznawali historię, tradycje i obrzędowość Zespołu Szkół, nierozzerwalnie związaną z postacią Patrona. Idee i wartości moralne, zawarte w utworach Stefana Żerom-



skiego. W tym bowiem dniu odbyło się uroczyste nadanie imienia szkole, która jest jedną z trzech placówek oświatowych wchodzą-

cych w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12. Zarówno Szkole Podstawowej



cych w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12.

Zarówno Szkole Podstawowej

osoby na patrona gimnazjum. Na uroczystość nadania imienia Gimnazjum nr 30 przybyli znamienici goście, między innymi: Kurator Oświaty J. Lackowski, Dyrektor Wydziału Edukacji T. Czarny, Pani Wizytator E. Rużyło-Malarz, Pani Inspektor A. Jarosz,

przedstawiciele Rady Miasta Krakowa oraz Rady Dzielnicy XII. Najważniejszymi akcentami tej ceremonii było odczytanie aktu nadania imienia, odsłonięcie tablicy pamiątkowej oraz poświęcenie jej przez ks. Dziekana J. Jakubca, a także odczytanie aktu objęcia





Gimnazjum nr 30 przez artystów Teatru Groteska Honorowym Patronatem. Uroczystość zakończyła się programem artystycznym „Ojczyzna – Społeczeństwo – Natura” przygotowanym przez

uczniów gimnazjum.

Uroczystość ta nie mogłaby się odbyć bez zaangażowania całej społeczności uczniowskiej, wspieranej przez rodziców, dyrekcję szkoły i nauczycieli. Szczególne

słowa uznania należą się rodzicom, którzy od początku istnienia gimnazjum wzorowo współpracują ze szkołą na płaszczyźnie wychowawczej. Nie szczędzą również sił i środków finansowych, aby miejsce nauki ich dzieci było funkcjonalne i estetyczne.

Nadanie imienia szkole wiąże się z ogromem pracy i przygotowań, ale jednocześnie stanowi tylko element długofalowych działań wychowawczych i dydaktycznych, mających na celu kształtowanie właściwych postaw moralnych oraz pomoc młodzieży w zdobyciu wiedzy i umiejętności niezbędnych w dalszym kształceniu.

**G. Kačka
A. Cholewa**

TEKST NADESŁANY

PORZĄDEK NA POSESJI

Zbliża się zima, a z nią wzmożone opady śniegu, powodujące gołoledź, poślizgi, i możliwość występowania wypadków tak na jezdniach, jak i chodnikach.

Na systematyczne usuwanie śniegu i posypywanie jezdni piaskiem przez służby porządkowe trudno liczyć; wiadomo, że ze względu na skromne zasoby finansowe będą to robić na drogach pierwszej kolejności odsnieżania i w najbardziej newralgicznych punktach miasta, a my, mieszkańcy peryferyjnych osiedli, będziemy się borykać z uciążliwościami zimy, zdani na własne barki. Należy jednak przypomnieć, że właściciele nieruchomości w miastach i osiedlach mają obowiązki nie tylko dotyczące utrzymania:

- a) budynków w dobrym stanie technicznym i estetycznym,
- b) gromadzenia i usuwania nieczystości stałych i płynnych,
- c) sprzątanie chodników przy-

ległych do posesji (należy przez to rozumieć usuwanie błota, opadłych liści, a zimą śniegu).

Za zaniedbania w tym zakresie Straż Miejska może ukarać właściciela nieruchomości mandatem karnym.

Gorzej, jeśli ktoś poślizgnie się na oblodzonym chodniku i złamie rękę, nogę, lub dozna innego uszczerbku na zdrowiu, może wystąpić o odszkodowanie do zarządcy drogi lub właściciela nieruchomości, przyległej do nie uprzątniętego chodnika. Ponoszą oni bowiem solidarną odpowiedzialność za niedopełnienie obowiązku uprzątnięcia chodnika.

Może się wtedy okazać, że bardziej, niż mandat, dotkliwą będzie odpowiedzialność cywilna właściciela nieruchomości za szkody spowodowane niedopełnieniem obowiązku obywatelskiego.

Podobnie ma się rzecz przykładowo – z ogrodzeniem odgradzającym chodnik od posesji. Uszko-

dzone elementy ogrodzenia (siatka, druty itp.) mogą narazić przechodzących zwłaszcza w porze nocnej i przy niedostatecznym oświetleniu – na szkodę zarówno na zdrowiu, jak i mieniu.

Osoby poszkodowane mogą domagać się (i słusznie) wysokiego odszkodowania. Miejmy więc te sprawy na uwadze, a swoją drogą – módlmy się o łagodną zimę.

Osoba, która nie utrzymuje obiektu budowlanego w należytych stanie technicznym *...podlega karze grzywny do 5000 zł, a nawet karze ograniczenia wolności.*

Podstawa prawna:

1) Ustawa z dn. 07.07.1999 r. – Prawo Budowlane (Dz. U. z roku 2000 Nr 106, poz. 1126 z późniejszymi zmianami).

2) Ustawa z 13.09.1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. Nr 132, poz. 622 z późniejszymi zmianami).

3) Kodeks Cywilny.

Adam Nawrot



LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

25.03.2001 r.

Dopiero dziś zorientowałem się, że choć jest to parafia TATWE to tak naprawdę mieszkamy w RAY-UDI, to jest właściwa nazwa tego miejsca. Tatwe to sąsiednia, duża wioska. Odprawiliśmy Mszę Św. w parafii i pojechaliśmy do sąsiedniej wioski. Tam też, jak w parafii Msza Św. z błogosławieństwem dzieci i matek, szczególnie tych w stanie błogosławionym. Poszliśmy później do szpitala, do chorej chrześcijanki Kristin. Spowiedź, Komunia Św., modlitwa. Następnie udaliśmy się do przywódcy Kiganga – taki wójt chrześcijan. W czasie drogi powrotnej różaniec, koronka do Miłosierdzia Bożego; odebraliśmy też drewno do kuchni. wróciliśmy na kolację. Przybyło dwóch nowych studentów z Nairobi w Kenii. Są to księża meksykańscy: Gerard i Wiktorio.

26.03.2001 r.

Dziś rano w kaplicy naszej szko-

Meksykanin, ks. Wiktor gra także w piłkę nożną, toteż po zajęciach w laboratorium poszliśmy na boisko pograć z seminarzystami. Co tylko wszedł strzelił bramkę; mnie też się później udało.

27.03.2001 r.

Ks. Gerard pochodzi rodem z Azteków. Od wielu jednak lat mieszka w Kenii; tu studiował. jest proboszczem w jednej z parafii. Człowiek pełen życia i radości kapłańskiej. Rano odprawił Mszę Św. i wygłosił kazanie. Po południu małą grupką poszliśmy nad jezioro. Tam spotkaliśmy kilku młodych ludzi. Porozmawialiśmy z nimi przez godzinę, a następnie wróciliśmy do szkoły pouczyć się trochę, gdyż jutro nauczyciel będzie pytał mazungumzo – dialogu na pamięć. Po kolacji była próba w związku z jutrzejszą Mszą Św. urodzinową Koralis. Boże błogosław Jej w tej posłudze misjonarskiej.

28.03.2001 r.

Wspaniała osoba, pełna pogody ducha i głębokiej wiary.

Matko Boża wspieraj Ją i Jej rodzinę.

29.03.2001 r.

Coraz bardziej czujemy się jak jedna rodzina; razem świętujemy urodziny, imieniny. Ostatnio przybyli Meksykanie także wnieśli wiele radości. Wiktor jest dobrym iluzjonistą, a Gerardo nauczył nas gry „kontynentalnej” w karty. Tutaj z dala od ojczystrych stron odżywają tęsknoty za rodzinnym krajem.

Panie Jezu, daj nam łaskę bycia dobrymi misjonarzami.

30.03.2001 r.

Na wykładach często jest wesoło. nauczyciele zawsze uśmiechnięci, czasami ktoś przekręci słowo, które później wywołuje ogólny śmiech. Czasami całe zdanie nabiera innego znaczenia przez zmianę tylko jednej samogłoski. Dziś wieczorem na Drodze Krzyżowej wykorzystywaliśmy teksty Gorzkich Żali. To Polska tradycja. Lubiłem to nabożeństwo, kiedy ludzie chórem z organistą śpiewali teksty opisujące mękę Jezusa Chrystusa.

31.03.2001 r.

Dziś cały dzień słońce było za chmurami. Na Mszę Św. przyszły siostry zakonne z sąsiedztwa. Pięknie śpiewały na kilka głosów. Cała Msza Św. wraz z czytaniem w języku kiswahili. Po Mszy Św. czas wolny, bo to przecież sobota. Przyjechała pewna holenderka z trójką swoich synów aby pograć w tenisa. Dołączyliśmy z Wiktoorem do nich. Bardzo życzliwa kobieta (chyba protestantka), dobra tenisistka – zobaczyłem ile mi jeszcze brakuje w wyszkoleniu. Nie było słońca, a ja po tych paru godzinach byłem spalony na czerwono. Tutaj nawet powietrze opala. już nie jestem biały, ale czerwony.

Dla Ciebie Boże nie ma różnicy,



Przywitanie Biskupa w Kicoveri. W białych albach katechisci

ły obchodziliśmy uroczystość Zwiastowania N.M.P. Ks. Edward – główny koncelebrans wygłosił płomienne kazanie. Rozpoczęła się kolejna część zajęć. Przeszliśmy do klasy C, do nauczyciela Joakima.

niamin i ks. Edward opowiedzieli nam o zwyczajach w trzech plemionach. O 1630 przyjęcie urodzinowe. Kupiliśmy piękne koraliki i klipsy, które pasowały do miłej i uśmiechniętej twarzy Koralis.

Rano śpiewaliśmy wyćwiczone wczoraj pieśni. Koralis była wzruszona; płakała. Wykładaliśmy szybko. Wśród namiast laboratorium jest zawsze spotkanie – dziś Magdalena, Be-

czy ktoś jest czarny, biały, czerwony, czy żółty; wszyscy jesteście Twoimi dziećmi i to jest najważniejsze.

01.04.2001 r.

Ks. Edward rozpoczął od rana rekolekcje wielkopostne w Rwamlini, u ks. Andrzeja. Nie jest mu łatwo, bo męczy go malaria (gorączka ok. 390C). To twardy człowiek; zażyje lekarstwa, które zbiją gorączkę, a potem odprawi Mszę Św. i wygłosi dwie konferencje. Kłopoty zdrowotne ma także ks. Gerardo. Dziś też nie było słońca, dlatego można było spokojnie pospacerować na zewnątrz budynku. No, kończę już, bo muszę się nauczyć na pamięć dwa mazungumzo – dialogi.

02.04.2001 r.

Dziś zbierające się nad jeziorem czarne chmury zwiastowały ogromną burzę – błyski, wiatr, ale tylko trochę pokropiło. Do grona chorych na malarię kapłanów dołączył ks. Brendon.

Uzdrowienie chorych, módl się za nami!

03.04.2001 r.

Cały dzień minął jak „strzała z łuku”. Noc. Za oknem słysząc śpiew świerszczy, ptaków, krzyki ludzi, muzykę z sąsiedztwa.

Panie, niech Cię nawet sen nasz chwali.

04.04.2001 r.

Dzisiaj widzieliśmy „wychodzącą” z jeziora Wiktorii podwójną tęczę. dziś także odwiedzili nas księża polscy: ks. Karol, ks. Wojciech i ks. Jerzy. Przyjechali na kolację do ks. Biskupa, bo jutro Dzień Kapłański – tydzień przed Wielkim Czwartkiem. Powód przyspieszenia uroczystości jest bardzo prosty. Za tydzień kapłani będą bardzo zajęci, często kilka Mszy Św. wyjazdowych.

05.04.2001 r.

Dziś Dzień kapłański w diecezji Musoma i jak myślę w wielu innych diecezjach misyjnych. Dla księży tu pracujących były od rana rekolekcje prowadzone przez ks. Karola Szlachtę. O godz. 1600 była uroczysta Msza Św. w Katedrze.

Przybyło bardzo dużo księży. Ludek, jak powiedział ks. Andrzej jeszcze tyle nie było. Po Mszy Św. kolacja u ks. Biskupa. Mogłem zobaczyć księży, wśród których, jak Bóg da będę pracował dla Ewangelii Chrystusa.

06.04.2001 r.

Od rana czułem się bardzo źle. Myślę, że jest to moja wina; jechałem na przyczepie zgrzany, spociny i możliwe, że mnie zawiąło. Cierp ciało, boś chciało. na głupotę nie ma lekarstwa. Miałem gorączkę, ale wytrzymałem na wykładach. Wieczorem ks. Edward dał mi lekarstwa i gorączka spadła, choć kości dalej bolały.

Mimo tego o godz. 1600 pojechałem ze studentami do naszego nauczyciela Joakima, na poświęcenie nowego domu. Budował go od 1997 roku. Skromny dom z cegły (dach z blachy) na tle innych, biednych zabudowań z gliny i traw wyglądał dostojnie. Żona Joakima była w Kościele na Drodze Krzyżowej, ale w domu była synowa i jej rodzina z Musomy. Ks. Brendon pomodlił się, przeciął wstęgę i znaleźliśmy się w środku.

Po zwiedzaniu pomieszczeń zasiedliśmy do stołu zastawionego wodą do picia i orzeszkami ziemnymi. wieczorem była droga Krzyżowa w szkole – od razu poczułem się lepiej. Bolał mnie kości, ale przynajmniej wiem, że żyję.

07.04.2001 r.

Dostałem od rodzin z Ruczaju (Kraków) trzy listy z życzeniami. Przyjechał ks. Wojciech zabrać mnie na Niedzielę Palmową. Bałem się r y z y k o w a ć, więc przeprosiłem, że nie pojedę. Dzisiaj jest pochmurno, czasami pada deszcz. Jutro będzie lepiej.

08.04.2001 r.

Niedziela Palmowa. Odprawiliśmy w kaplicy z ks. Brendonem koncelebrę. Z ludu wiernego była tylko Koralis, bo też jak my czuła się niezbyt dobrze. Reszta studentów poszła do sąsiednich wspólnot na Msze Św. Telefon od wczoraj nie działa, a więc także i poczta komputerowa. Tak tutaj jest gdy popada deszcz, nie ma łączności ze światem. O godz. 1700 pojawił się promyk nadziei; telefon działa. udało mi się odebrać kilka wiadomości z poczty elektronicznej. Od ks. Krzysztofa Wieczorka z Wieliczki dowiedziałem się, że Polska wygrała mecze eliminacyjne do mistrzostw świata. Ja też tu w Tanzanii jestem reprezentantem Polski, choć może bardziej reprezentantem Królestwa Bożego. Boże, daj Twym zawodnikom siły i mocy do owocnej pracy w zawodach misyjnych.

09.04.2001 r.

Zawsze w poniedziałek, po dłuższej przerwie ciężko z rozruchem pamięci. Ale gdy dostałem w południe list z mojej pierwszej parafii w Zakrzowie, to od razu pamięć odżyła. Dostałem także kilka listów „e-mailowych” z Biezanowa. Człowiek chciałby wszystkich uściskać i podziękować, bo tutaj każda wiadomość z Polski podnosi ciśnienie we krwi i w sercu podwójnie. Pozostaje jedynie modlitwa w ich intencjach.

Dokończenie na stronie 6.



Ksiądz Biskup Samba Przyjmuje prezent od wspólnoty Hunyari.



LISTY DO REDAKCJI

TUMSIFU YESU KRISTU!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Dokończenie ze strony 5

10.04.2001 r.

Dziś zaryzykowałem i po ponad trzech miesiącach obciąłem włosy. Oczywiście nie sam. Udaliśmy się we czwórkę do Kena i Delight. Są misjonarzami Kościoła Afrykańskiego. Mają trójkę małych, uroczych dzieci. Głoszą Ewangelię jako rodziną; dlaczego tu w Tanzanii nie ma takich rodzin z Europy, czy nawet z Polski? To byłby dobry przykład i pomoc dla tutejszych ludzi. Można by ich czegoś nauczyć. Ken np. nauczył stolarki wielu młodych Tanzańczyków. Delight uczy angielskiego i gospodarstwa domowego. tego

sierpniu kończy się ważność paszportu, muszę przekazać dokumenty do ambasady w Dar Salam. O godz. 18⁰⁰ „rzeka” z nieba. „Deszcz to błogosławieństwo” powiedziała do mnie jedna kobieta pracująca w szkole. Wieczorem pomyślałem sobie o drózkach kalwaryjskich. jak tam będzie w tym roku?

Matko Boża Kalwaryjska wstaw się za nami.

12.04.2001 r.

Wielki Czwartek.

Po zajęciach przyjechał ks. Wojciech i zabrał mnie do Kiabakari. Dotarliśmy tam o 14⁰⁰, a o 14²⁰ przyjechał ks. Biskup Samba,

który będzie uczestniczył tu w uroczystościach paschalnych. Ks. Wojciech z ks. Faustynem będą mogli pojechać do innych wiosek, gdzie przez wiele lat nie było tych uroczystości. O godz. 17⁰⁰ ks. Biskup przewodniczył w wieczornym nabożeństwie. W głównym ołtarzu

obraz Miłosierdzia Bożego, jak w Łagiewnikach, namalowany przez malarza z Wrocławia. Obok obrazu świętych postaci Kościoła dwudziestego wieku. szliśmy w procesji; tańczące dziewczynki, chór, ministranci oraz ks. Biskup w asyście strażników z dzidami i tarczami.

Ja dzisiaj pierwszy raz w życiu czytałem Ewangelię w języku kiswahili. Po kazaniu ks. Biskup obmył nogi 12-u mężczyznom, jak Chrystus Apostołom. Chór śpiewał

pieśni wielkopostne. Po Mszy Św., gdy wrócili wszyscy księża była uroczysta kolacja Kapłańska. Od godz. 21⁰⁰ do 24⁰⁰ byliśmy wszyscy w Kościele na modlitwach. Ks. Biskup procesyjnie wniósł relikwie Krzyża Świętego. Po śpiewie chóru ks. Wojciech wygłosił konferencję, następnie ponownie chór zaśpiewał, tym razem z ludem zgromadzonym w świątyni kilka pieśni w ramach medytacji. Następnie konferencję wygłosił ks. Faustyn. około godz. 22⁴⁵ wyruszyliśmy w procesji wokół kościoła, odmawiając 5 tajemnic Różańca Świętego. Po powrocie odśpiewaliśmy Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Pomyślałem: Duch Panie ochoczy – jak mówiłeś – ale ciało słabe.

13.04.2001 r.

Wielki Piątek.

Nabożeństwo rozpoczęło się o godz. 14⁵⁵. Ks. Biskup i asysta wyruszyli procesją przez środek kościoła i na przygotowanym dywaniku Biskup padł na ziemię i modlił się leżąc krzyżem. Wybiła trzecia; pomyślałem o Golgocie i o Jezusie, który umiera na krzyżu. Po paru minutach Biskup wstał i przeszedł do Ołtarza, aby przewodniczyć modlitwie. Koło niego w asyście dwóch żołnierzy plemiennych, ale bez tarcz i oszczepów. Do liturgii słowa wyszło 8 lektorów. Ewangelia została odczytana z podziałem na wszystkie role. Po kazaniu i modlitwach wstawienniczych, udaliśmy się do zakrystii, by wziąć relikwie Krzyża Świętego i procesyjnie je wnieść przez kościół. Następnie Biskup, ściągnawszy buty na kolana podszedł i ucałował relikwie. Zrobiłem to samo, a później cały Kościół. Międzyczasie chór śpiewał pieśni. Pod koniec adoracji



Katechista Amos i chórek z Sarawe. Występ przed Biskupem w dzień Bierzmowania w Kivoreri.

nie robi misjonarz – kapłan, bo cała jego uwaga skupia się na duchowości i życiu wspólnot parafialnych w wioskach. Ken i Delight też chodzą do naszej szkoły, stąd Delight obiecała każdemu, że pomoże w skróceniu włosów, a robi to dobrze.

Panie Jezu, błogosław tej rodzinie, daj im zdrowie i siły potrzebne do codziennego życia.

11.04.2001 r.

Wielka Środa.

Pojechaliśmy do fotografa – w

Krzyża Świętego nadciągnęła duża burza deszczowa. Huk niesamowity w całym kościele. jeszcze po Komunii Św. padało z 20 minut. Ludzi po nabożeństwie czekali w kościele, aż przestanie padać. O godz. 20⁰⁰ była uroczysta, skromna kolacja. uroczysta, bo Biskup przewodniczył modlitwie oraz byli zaproszeni goście – katecheci.

O godz. 21²⁰ ks. Wojciech poprowadził Drogę Krzyżową na przemian ze śpiewającym chórem (Biskup wcześniej wniósł relikwie Krzyża Świętego na ołtarz i okadził). Śpiew chóru po Drodze Krzyżowej wprowadził nas w konferencję, którą wygłosił ks. wikary Faustyn. Następnie odprawiliśmy nowennę z odśpiewaniem Koronki

do Miłosierdzia Bożego. Na koniec błogosławieństwo relikwiami. Wieczorem dowiedziałem się, że jutro mam śpiewać Exultet. Po polsku miałem kłopoty z przygotowaniem, a co dopiero w kiswahili. Pomyślałem o Polsce, gdzie ludzie całą noc adorują Pana Jezusa.

C.d.n.

Ksiądz Marek Gizicki



PO PROSTU Globalizacja

Niewiele osób zna znaczenie tego popularnego w ostatnich czasach słowa. Dlaczego niektóre społeczeństwa i państwa dążą do globalizacji? Dlaczego tak wielu protestuje? Odpowiedź na te pytania nie jest, ani łatwa, ani prosta. Próbując je wyjaśnić przypominam mi się piosenka Johna Lennona pod tytułem „Imagine” (Wyobraźcie sobie). Ten były, tragicznie zmarły Beatles, na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku wyobrażał sobie świat, namawiając innych do tego samego, w ten sposób. Otóż widział on świat piękny, w którym nie ma granic, ludzie żyją w przyjaźni, spokoju. Wyobrażał sobie świat bez wojen, w którym człowiek człowiekowi jest bratem. Prawda, że wspomniał. Każdy z nas chciałby żyć w takim świecie. Jednak oprócz tego w wyobraźni Lennona ten świat miał być bez piekła, bez religii, a więc i bez Boga. W tym miejscu należy postawić w wątpliwość istnienie takiego świata. Świat bez Boga to świat bez miłości, świat w którym człowiek staje się przedmiotem, a nie jest podmiotem. W takim świecie nie ma, ani tożsamości narodowej, ani kulturowej. Na taki świat nie można się zgodzić.

Pisząc o globalizacji przywołuję do tego ten utwór Lennon dlatego, iż bardzo dobrze oddaje on istotę świata globalnego. W istocie świat globalny jest światem dla wybranych, dla bogatych społeczeństw,

dla nowej generacji „nadludzi”, w której jedyną wartością jest pieniądź. Świat globalny jest światem, który przyzwala na aborcję, eutanazję czy klonowanie ludzi. To świat znormalizowany, w którym wszystko jest ułożone, przewidziane, w którym na wszystko jest „przepis”. Świat globalny to świat, w którym nie ma miejsca na indywidualizm, który mógłby zburzyć ustalony „przewidywany” porządek.

Jak więc może wyglądać w przyszłości ten globalny Świat? Wyobraźmy go sobie na przykładzie Biezanowa za kilka czy kilkadziesiąt lat.

Biezanów nadal jest podmiejskim osiedlem wchodzącym w skład wielkiego Krakowa. Mieszkańcy na miejscu mają wszystko, sklepy w centrum handlowym, w którym są także bary i restauracje. Możemy więc przy okazji zakupów zjeść obiad czy kolację np. w Mc Donaldzie, w Pizza Hut, restauracji chińskiej czy innej oferującej jakąś kuchnię narodową. Oprócz tego mieszkańcy będą mogli wypocząć w centrum sportowym, w skład którego wchodzić będzie pole golfowe, korty tenisowe, basen, różnego rodzaju gabinety odnowy, siłownie itp.

Społeczeństwo Biezanowa będzie wielonarodowe i wielorasowe. Oprócz dotychczasowych mieszkańców pojawią się Francuzi, Amerykanie, Anglicy, Chińczycy, Turcy, Japończycy itp. W sąsiedztwie

mieszkać będą osoby rasy białej, czarnej i żółtej. Podstawowym problemem przynajmniej na początku będzie kwestia znalezienia wspólnego języka, możliwości porozumienia się pomiędzy nowymi sąsiadami. Znając kosmopolityzm Polaków i bezkrytyczne przyjmowanie wszystkiego co obce, podstawowym językiem porozumiewania się w naszym osiedlu będzie język angielski. Wszystkie nowo przybyłe nacje przyniosą do nas swoją kulturę, swoje zwyczaje a także swoją religię. Będziemy więc obchodzić co chwilę jakieś uroczystości i święta związane z pochodzeniem członków społeczeństwa Biezanowa. Amerykanie obchodzić będą Święto Dziękczynienia, Walentynki czy Halloween. Irlandczycy świętować będą w dzień Św. Patryka, a Szwedzi w dzień Św. Łucji itp. Jeżeli chodzi o religie, to chrześcijaństwo nadal będą Święta Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, choć w przypadku osób wyznania prawosławnego święta te będą obchodzone w różnych terminach. Żydzi świętować będą Święto Paschy i inne swoje święta, muzułmanie – Ramadan itp.

To tylko wyobraźnia, jednak świat w umysłach globalistów zmierza coraz szybciej w takim kierunku. Czy chcemy takiego Świata? Odpowiedź na to pytanie, każdy niech rozważy w swoim sumieniu.

Zbyszek

FOTOREPORTAŻ

Foto – retro

Jaselka – rok 1957. Zorganizowane przez ks. prof. Franciszka Jarosza.

Druga fotografia przedstawia część zespołu jasełkowego podczas wspólnego posiłku.

Ponownie zapraszamy wszyst-

kich którzy mogliby przekazać jakiegokolwiek informacje

dotyczące zamieszczanych w tej rubryce zdjęć, do wspólnego spisania historii Biezanowa.

Czekamy na wszelkie informacje.

Bardzo serdecznie dziękujemy Pani Barbarze Ochońskiej za udostępnienie nam wielu fotografii sprzed lat.

Jan



Rozstrzygnięcie konkursu!!! „Tutaj się modliłem”

Tuż przed tegorocznymi wakacjami ogłosiliśmy konkurs fotograficzny dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów.

W tym grudniowym numerze „Płomienia” zamieszczamy najlep-

sze prace które dotarły do redakcji. Ich autorom gratulujemy i życzymy wiele udanych ujęć w przyszłości.

Za przekazane nam książki – nagrody dziękujemy Panu Pawłowi Włodarczykowi.

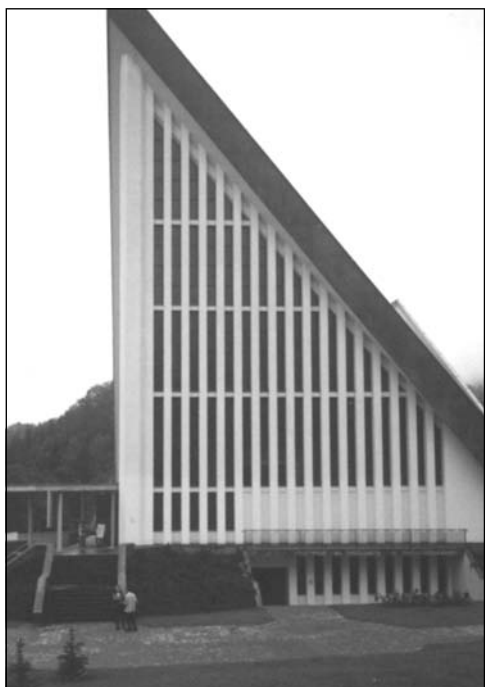
Redakcja



Przemek Mik-8 lat Kl. II B szk. podst. nr 24. Zdjęcie przedstawia Sanktuarium N.M.P. z Lourdes w Porąbce Uszewskiej (p. tarnowski)



Przemek Mik-8 lat. Zdjęcie przedstawia Kościół pod wezwaniem NMP – Matki Kościoła, Maniowy (powiat Nowy Targ)



Kasia Kurek Kl. I B Gimnazjum nr 30 – 13 lat. Stara Wieś koło Limanowej. Kościół postawiony w 2001 roku.



Sebastian Puto – 13 lat Sanktuarium Św. Jacka na Jamnej w budowie. Jest to miejsce spotkań młodzieży lednickiej z ojcem J. Górą. Zwiedziłem to miejsce będąc na wycieczce rowerowej z grupą kolonistów.



Sebastian Puto – 13 lat Kościół Parafialny pod wezwaniem Św. Bartłomieja w Jastrzębi k/Ciężkowic. Tutaj się modliłem podczas niedzielnych mszy św. będąc na kolonii letniej. Jest to kościółek drewniany, na ścianach ma liczne malowidła. Pięknie wygląda nocą, gdyż oświetlony jest licznymi reflektorami. Położony jest w centrum miejscowości.

Paweł Markiewicz – 12 lat Kl. VI A szk. nr 124.

W czasie wakacji byłem we Władysławowie. Modliłem się tam często w kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Kościołem tym opiekują się księża należący do Towarzystwa Chry-

mu umocniony, uspokojony i bardziej szczęśliwy.

Na wszystkich Mszach Świętych było bardzo dużo ludzi, zarówno mieszkańców Władysławowa jak i turystów. W całym miasteczku były rozwieszone wielkie afisze o treści:

„Udane wakacje – tylko z Bogiem”. A w wielu miejscach rozdawano nam piękny list od Jezusa, który załączam, list ten bardzo poruszył moje serce. Aha, zapomniałem jeszcze napisać, że w każdy poniedziałek po Mszy Św. wieczornej odbywały się wspólne ogniska dla mieszkańców i gości – razem się bawiono i śpiewano. Codziennie o godz. 21.00 był uroczysty Apel Maryjny.

Teraz po powrocie do domu wspominał to piękne miejsce i zastanawiam się czy jeszcze kiedyś tam wrócę.

List do Ciebie

Jak się czujesz? Musiałem napisać do Ciebie ten list, aby Ci powiedzieć jak bardzo troszczę się o Ciebie. Widziałem Cię wczoraj, jak rozmawiałeś ze swoimi przyjaciółmi. Czekałem na Ciebie cały dzień mając nadzieję, że porozmawiasz ze mną. Dałem Ci zachód słońca, aby zakończył Twój dzień i chłodny powiew wiatru, abyś mógł odpocząć, i czekałem... Nie

przyszedłeś. To mnie zraniło, ale nadal Cię kocham, ponieważ jestem Twoim przyjacielem. Widziałem Cię śpiącego zeszłej nocy i chcąc dotknąć Twoich oczu rozlałem światło księżyca na Twoją twarz czekając, że po przebudzeniu porozmawiasz ze mną. Przygotowałem dla Ciebie tak wiele prezentów. Ty jednak obudziwszy się, nie przemówiłeś do mnie ani słowem i ufny jedynie w swoje siły rozpocząłeś swój dzień. A ja w błękitie nieba, w zieleni traw, w koronach kwiatów, strumieniach górskich, kroplach deszczu, słałem ku Tobie wyznanie: „KOCHAM CIĘ”. Ubrałem Cię w ciepłe promienie słońca i nasyliłem powietrzem z zapachami natury. Moja miłość do Ciebie jest głębsza niż ocean i większa od najgłębszej potrzeby Twego Serca. Proszę Cię porozmawiaj ze mną. Proszę Cię nie zapominać o mnie. Chciałbym podzielić się z Tobą tyloma sprawami...

Nie będę więcej Ci przeszkadzał. To jest Twoja decyzja. Wybrałem Cię i ciągle czekam, ponieważ jestem Twoim PRZYJACIELEM.

Kocham Cię.

Jezus



stusowego – wspólnoty zakonnej która została założona w 1932 roku przez kardynała Augusta Hlonda. W kościele tym jest figura Matki Bożej Fatimskiej i 13 sierpnia podczas mojego pobytu obchodzono uroczystości 1 rocznicę koronacji tej figury. 13 każdego miesiąca jest w tym kościele Fatimski Dzień Modlitwy.

15 sierpnia miałem okazję przeżyć uroczystość Odpustu Parafialnego.

Kościół położony jest bardzo blisko morza, a wewnątrz jest jakaś dziwna, niepowtarzalna atmosfera wyciszenia i skupienia. Wydaje mi się, że powróciłem do do-

Harcerstwo to wielka przygoda...

Do rozmowy z Druhem skłoniły mnie święta Bożego Narodzenia. Od wielu lat w naszym domu gości światelko betlejemskie, które otrzymujemy od Komendanta Hufca Wieliczka, mieszkańca Biezanowa, Druha Harcmistrza Tadeusza Cyankiewicza.

Jak można Druha tytułować? Powinnam się zwracać do Druha „Druhu Komendancie” czy też „Harcmistrzu”...?

Zacytowane zwroty to zwroty oficjalne i poprawne. W harcerstwie posługujemy się nimi tylko w trakcie oficjalnych wystąpień. Na co dzień mówimy krótko Druhu – zwykle dołączając imię, często pomijamy też formę Druh mówiąc po prostu po imieniu.

Światelko Betlejemskie w Biezanowie to, o ile mi wiadomo sprawka Druha... Czy może Druh w kilku słowach opowiedzieć o tradycji betlejemskiego ognia?

Nie do końca jest to prawdą. Niemniej od chwili, gdy harcerze, a w tym roku będzie to już jedenasty raz, rozpoczęli akcję Betlejemskie Światło Pokoju zawsze, na co najmniej tydzień przed Świętami Bożego Narodzenia w moim domu palił się ogień przyniesiony z Groty Narodzenia Pana Jezusa w Betlejem. W 1986 roku ta piękna idea przenoszenia i przekazywanie sobie betlejemskiego światelka narodziła się w Austrii gdzie po raz pierwszy przywieziono światelko dla niewidomych dzieci. Dwa lata później austriaccy skauci po raz pierwszy przyjechali po nie do Betlejem. Od tamtego czasu rokrocznie przed świętami Bożego Narodzenia przewożone jest Światło, które następnie roznoszone jest przez skautów po całej Europie. Polscy harcerze przyjmują Światło rokrocznie na przejściu granicznym w Łysej Polanie od skautów słowackich. Tradycją stało się też przekazanie Światła w Krakowie na Wawelu a podczas uroczystej mszy świętej w Bazylice Mariackiej Jego Eminencji Kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu. Stąd Betlejemskie Światło Pokoju roznoszone jest przez harcerki i harcerzy do wszystkich, którzy potrzebują ciepła, wsparcia, otuchy i pocieszenia a także do tych, którzy chcą je mieć we własnych do-

mach w czasie wigilii i podczas Świąt Narodzenia Pańskiego. W niedzielę 16 grudnia 2001 roku Betlejemskie Światło Pokoju dotrze do Krakowa i każdy, kto będzie chciał mieć je u siebie w domu może je otrzymać w parafiach i harcerskich siedzibach.

Odkąd sięgam pamięcią, zawsze pamiętam Druha „w mundurze”. Ile lat jest Druh związany z tą młodzieżową organizacją?

Z harcerskim mundurem związany jestem od 1960 roku. Prawda, że jest już kawałek czasu?

Oj tak! Jak zatem zaczęła się Druha przygoda z harcerstwem?

Będąc uczniem 4 klasy Szkoły Podstawowej Nr 2 w Biezanowie, poszedłem na zbiórkę harcerską 16 Podgórskiej Drużyny Harcerzy im. Księcia Józefa Poniatowskiego działającej przy tej szkole i tak już pozostało do dzisiaj. Pozostało, bo harcerstwo to wielka przygoda, to sposób na życie, to praca nad sobą i swoimi słabościami, to pomoc innym, to w końcu wychowanie swoich następców.

Harcerstwo zawsze było kojarzone nie tylko ze sposobem spędzania wolnego czasu, ale przede wszystkim z patriotycznym wychowaniem młodzieży. Czy obecnie takie wyobrażenie byłoby prawidłowe? Co zmieniło się w harcerstwie?

To prawda, że przez wielu postrzegani byliśmy jako Organizacja dająca możliwość pożytecznego spędzenia wolnego od nauki i pracy czasu z drugiej strony

kojarzona z patriotycznym wychowaniem. Od 1911 roku odkąd Andrzej Makowski twórca harcerstwa polskiego rozpoczął zakładanie drużyn skautowych po przeniesieniu na rodzimy grunt metody skautowej wymyślonej przez Roberta Baden-Powella naczelnym zadaniem każdej harcerki każdego harcerza była służba Bogu, Polsce i Bliźniemu. Przez 90 lat harcerstwo zapisało się na kartach historii naszego narodu, na idei harcerskiej wychowało się wiele pokoleń Polaków, którzy łącząc patriotyzm z bezinteresownym i mądrym działaniem przez lata dobrze służyli i służą Ojczyźnie. Losy harcerstwa zawsze były związane z losami kraju, przemianami, jakie zachodziły w życiu, sposobie myślenia i postrzegania rzeczywistości. Nie uniknięto też błędów, stąd też niekiedy nie oddające rzeczywistości postrzeganie harcerstwa.

Dzisiaj, kiedy prowadzimy tą rozmowę w Warszawie odbywa się XXXII Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego, który określi kierunki harcerskiego działania na najbliższe lata. Drugim dniem obrad Zjazdu jego uczestników odwiedził Ksiądz Prymas Kardynał Józef Glemp przekazując im kilka znaczących



nauk. Prymas słusznie zauważył, że od początku XIX wieku młodzież jest tą grupą, która przewodzi społeczeństwu - od Filomatów i Filaretów poczynając, a na przedstawicielach współczesnej młodzieży kończąc. Młodzież musi jednak pamiętać, by przestrzegać w życiu trwałych wartości, tych, o jakich mówi kościół, będących naszymi wartościami.

W harcerstwie działa Druh od wielu lat. Zostało to docenione w szerszych kręgach – przed kilkunastoma tygodniami został Druh odznaczony przez Prezydenta Krzyżem Zasługi... Czy może Druh przybliżyć Czytelnikom „Płomienia” na czym polega Druha działalność w harcerskim kręgu?

Od 1990 roku pełnię funkcję komendanta hufca innymi słowy kieruję terytorialną jednostką ZHP będącą wspólnotą gromad zuchowych i drużyn harcerskich działających w powiecie wielickim. Do głównych zadań w moim działaniu należy tworzenie warunków do działania podstawowych jednostek organizacyjnych, a więc pozyskiwanie i szkolenie kadry instruktorskiej, inicjowanie działań programowych, wspieranie pracy gromad zuchowych i drużyn harcerskich, pozyskiwanie środków do prowadzenia działalności.

Teraz Druh sam organizuje obozy harcerskie, kiedyś jeździł Druh na nie jako uczestnik... Który wyjazd wspomina Druh najlepiej?

Każdy wyjazd w gronie harcerzy jest dla mnie miłym przeżyciem. Każdy niesie za sobą nowe doświadczenia, obfituje w ciekawe zdarzenia. Trudno, zatem powiedzieć, co wspomina się najlepiej, – najdłużej wspomina się zdarzenia nietypowe. Obozowaliśmy w gronie, bieżanowskich harcerzy bodajże w roku 1967 w miejscowości Łomnica Zdrój. Pewnej nocy zbudził nas potęgający się szum wozbranej Łomniczanki, padał ulewny deszcz. Wstaliśmy wraz z kolegą i po wyjściu z namiotu w noc ciemną, że oko wykol, zobaczyliśmy jak silny boczny wiatr powala namoknięte namioty. Na obozowisku woda sięga do kostek.

Nie było czasu na zastanawianie się. Musieliśmy uspokoić przebu-

dzonych nagle harcerzy.

Szybko zarządziliśmy pakowanie plecaków i opuszczenie namiotów by zdążyć po chybottliwej kładce przeprowić wszystkich przez rzekę na sąsiedni brzeg gdzie schroniliśmy się w stodole u jednego z gospodarzy. Do rana siedząc na

słomie susząc zmoknięte rzeczy próbowaliśmy zatrzeć niemiłe wspomnienia zabawą i śpiewem. Dotrwaliśmy tak do świtu – z naszego obozu zostało tylko to, co zdołaliśmy przenieść przez wozbraną rzekę. Reszta zniknęła pod wodą i wraz z nią popłynęła. Obóz przez ponad tydzień korzystał z gościnności miejscowej szkoły gdzie znaleźliśmy schronienie.

Wraz z kolegą jako młodzi wówczas instruktorzy mieliśmy wielką satysfakcję, że udało nam się wyprowadzić z zagrożenia naszych harcerzy uniknąć paniki i nieprzyjemnych zdarzeń. Patrząc na to już z perspektywy lat zastanawiam się czy bez harcerskiej zaradności byłoby to możliwe.

Harcerze i przygody to nierozłączna para. Z mojej krótkiej przynależności do harcerskiej braci pamiętam chrzty, podchody i wiele innych ciekawych zabaw. A co Druh wspomina najlepiej? Czy jest jakieś wydarzenie, które szczególnie utkwiło Druhowi w pamięci?

Zebrałoby się wiele takich zdarzeń gdyby sięgnąć pamięcią wstecz. Zawsze harcerskiemu działaniu towarzyszyły ciekawe zdarzenia i przygody. Niemniej, gdy pytają mnie o szczególne dla mnie przeżycie to wspominałem rok 1961 kiedy jako młody, bo dopiero 11 letni człowiek mogłem podjąć samodzielnie decyzję, która do dzisiaj kieruje moim życiem. Była to decyzja złożenia Przyrzeczenia Harcerskiego a tym samym przyjęcia na siebie obowiązku postępowania zgodnie z Prawem i Przyrzecze-



niem Harcerskim. Byliśmy z drużyną na obozie harcerskim w Sieniewie koło Nowego Targu i pewnej pięknej sierpniowej nocy zbudzono nas małych jeszcze nieopierzonych harcerzy i kazano nam pokonać strach wypuszczając na samotny marsz leśną drogą, którą należało pokonać by dojść do palącego się na leśnej polanie harcerskiego ogniska. Po dziś dzień wspominam zaliczane próby odwagi, milczenia, prawdy, wody, ognia po odbyciu, których było mi dane wypowiedzieć Przyrzeczenie Harcerskie rozpoczynające się od słów „Przyrzekam całym życiem.....” po wypowiedzeniu, których mój drużynowy przykręcił do mojego mundurku harcerski krzyż.

Mam wrażenie, że obecnie coraz mniej młodzieży wstępuje w szeregi harcerzy. Jak mógłby ich Druh zachęcić do harcerstwa?

Zachęcając do wstąpienia w szeregi harcerskie można mówić wiele o przygodach, wspólnej zabawie i działaniu, przyjaciółach, wycieczkach, biwakach, obozach o pracy na rzecz innych i pracy nad sobą o umiejętności działania w zespole, itd. Pozwólcie jednak, że przytoczę ostatnią ze zwrotek harcerskiej pieśni: „Jeśli spyta Cię ktoś, Skąd ten krzyż na Twej piersi? Z dumą odpowiesz mu: „Taki mają najdzielniejsi, bo choć mało mam lat, w tym harcerskim mundurze Bogu, ludziom i Ojczyźnie, na ich wieczną chwałę służę.”....

Bardzo dziękuję Druhowi za rozmowę.

Paulina



NASZ KOŚCIÓŁ

ARCHIDIECEZJA KRAKOWSKA - WYDARZENIA

Inauguracja 605 roku akademickiego w PAT

20 października 2001 (kai)

Msza św. odprawiona w kolegiacie akademickiej św. Anny w Krakowie rozpoczął się 605. rok akademicki Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. *Papieska Akademia Teologiczna, wypłyn na głębię przez świętość profesorów i studentów*; mówił w homilii bp Kazimierz Górny z Rzeszowa.

W uroczystościach uczestniczył Wielki Kanclerz PAT kard. Franciszek Macharski, rektorzy wyższych uczelni katolickich z całej Polski oraz przedstawiciele senatów krakowskich szkół wyższych. Na PAT studiuje ok. 2000 osób. Studenci i profesorowie PAT zainaugurowali nowy rok akademicki przy relikwiach swego patrona św. Jana z Kęt. W uroczystość świętego profesora Akademii Krakowskiej społeczność Papieskiej Akademii Teologicznej tradycyjnie rozpoczyna nowy rok. Mszy św. w kolegiacie św. Anny przewodniczył bp Kazimierz Górny z Rzeszowa, absolwent PAT. *Przez naszą ziemię przechodzi fala przemian, które dotyczą niemal wszystkich dziedzin życia. Jesteśmy świadkami tragicznych wydarzeń. Wiele jest zamieszania oraz trudnych, niejasnych sytuacji. Lękamy się o losy Ojczyzny i świata. Tymczasem trzeba nam nosić w sercu Chrystusowe* Nie lękajcie się mówił w homilii. Przywołując postaci kra-

kowskich świętych i błogosławionych, podkreślił, że świętość jest ratunkiem dla ludzkości, która w czasach niepokoju potrzebuje trwałego punktu odniesienia. *Świętość jest mądrością życia, bo zawiera w sobie wiedzę o Bogu i człowieku oraz miłość dla Boga i człowieka* dodał bp Górny. Jego zdaniem, świętość jest najważniejszym celem i zadaniem środowiska akademickiego, zwłaszcza w Krakowie, w którego dziejach nie raz pojawiali się ludzie, będący chlubą Kościoła i Ojczyzny. Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli do Filharmonii Krakowskiej, dawnego Domu Katolickiego, gdzie odbyła się uroczysta immatrykulacja studentów I roku PAT.

Studia dzienne rozpocznie w tym roku 185 osób. Najwięcej, bo 75 osób, będzie studiować na Wydziale Teologicznym; na Filozoficznym 45, a Historii Kościoła 65. W murach Papieskiej Akademii Teologicznej studiuje ok. 2000 studentów. Uczelnia zatrudnia 130 etatowych pracowników. Nadawane przez nią stopnie naukowe są uznawane przez państwo. W ubiegłym roku akademickim przyznaliśmy 25 doktoratów, 10 dyplomów doktora habilitowanego, 1 tytuł profesora zwyczajnego oraz 11 profesur uczelnianych poinformował bp Tadeusz Pieronek w sprawozdaniu złożonym podczas uroczystości w sali filharmonii. Rektor PAT przypomniał także, że w minionym roku Wydział Filozoficzny PAT otrzymał certyfikat jakości kształcenia. Wymieniając zorganizowane przez

PAT sympozja naukowe, zaangażowanie w życie Krakowa np. podczas Dni Tischnerowskich, współpracę z polskimi i zagranicznymi ośrodkami badawczymi, bp Pieronek podkreślił, iż są one ilustracją żywotności akademii i świadectwem jej stałego rozwoju. Rektor wyraził nadzieję, że w Papieskiej Akademii Teologicznej będzie coraz więcej osób, które mimo nieopłacalności kariery naukowej będą służyły poszukiwaniu prawdy bez względu na koniunkturę lub jej brak.

Wśród najważniejszych zadań realizowanych przez uczelnię bp Pieronek wyróżnił zwłaszcza budowę biblioteki PAT, która jest pierwszym etapem wznoszenia nowej siedziby Papieskiej Akademii Teologicznej na terenie III Kampusu UJ. Troska o tę inwestycję zdominowała życie uczelni przyznał rektor. Papieska Akademia Teologiczna, powołana w 1981 r. przez Jana Pawła II, kontynuuje tradycje Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zmiany po 1989 r. doprowadziły do uznania PAT jako uczelni cieszącej się pełną autonomią i prawami państwowymi.

Na Podhalu powstaną Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas

22 października 2001 (kai)

Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas powstaną w Odrowążu Podhalańskim koło Nowego Targu (archidiecezja krakow-

ska). Będzie to pierwsza tego typu placówka w powiecie nowotarskim. Od lipca Caritas prowadzi ośrodek terapeutyczny dla niepełnosprawnych. W Ośrodku Rehabilitacji Terapeutycznej znalazło opiekę 14 osób niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo z całej gminy Czarny Dunajec. W grupie uczą się samodzielności i wykonywania prac domowych, uczestniczą w zajęciach artystycznych i muzycznych. Caritas podpisała umowę, w ramach której od stycznia finansowanie działalności Warsztatów Terapii Zajęciowej przejmie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dom w Odrowążu przekształci się w dzienne Warsztaty Terapii Zajęciowej. Obejmie opieką 25 osób. Do dyspozycji podopiecznych będzie pięć pracowników. Warsztaty Terapii Zajęciowej Caritas powstaną w Odrowążu Podhalańskim koło Nowego Targu (archidiecezja krakowska). Będzie to pierwsza tego typu placówka w powiecie nowotarskim. Od lipca Caritas prowadzi ośrodek terapeutyczny dla niepełnosprawnych. W Ośrodku Rehabilitacji Terapeutycznej znalazło opiekę 14 osób niepełnosprawnych ruchowo i umysłowo z całej gminy Czarny Dunajec. W grupie uczą się samodzielności i wykonywania prac domowych, uczestniczą w zajęciach artystycznych i muzycznych. Caritas podpisała

umowę, w ramach której od stycznia finansowanie działalności Warsztatów Terapii Zajęciowej przejmie Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Dom w Odrowążu przekształci się w dzienne Warsztaty Terapii Zajęciowej. Obejmie opieką 25 osób. Do dyspozycji podopiecznych będzie pięć pracowników.

Św. Jan Kanty patronem szkoły w Ludźmierzu

20 października 2001 (kai)

Swięty Jan Kanty został ogłoszony patronem Szkoły Podstawowej w Ludźmierzu na Podhalu (archidiecezja krakowska). Uroczystościom nadania szkole imienia przewodniczył pomocniczy biskup krakowski Kazimierz Nycz. Szkoła Podstawowa w Ludźmierzu jest jedną z największych placówek oświatowych na Podhalu. Uczy się w niej 300 dzieci. Uroczystość nadania imienia św. Jana Kantego poprzedziły długie przygotowania. Nauczyciele przybliżali uczniom tę postać. Wszyscy także odbyli pielgrzymkę do kościoła pw. św. Anny w Krakowie, gdzie znajduje się grób św. Jana Kantego. Uroczystość nadania imienia

rozpoczęła Msza św. w ludźmierskiej bazylice. Następnie w budynku szkoły odsłonięto tablicę pamiątkową. Ludźmierskiej podstawówce patronował już św. Jan Kanty. Jednak w 1949 r. władze komunistyczne zdecydowały o zmianie patrona. Przez 50 lat patronem był tam Tadeusz Kościuszko.

Paweł



KALENDARIUM WYDARZEŃ

1911 –Trwały prace przy wymianie starej, wyżłobionej posadzki na nową. Proboszczem parafii był ks. Franciszek Kamski.

1914 – Dnia 6 grudnia naj-

bardziej na zachód wysunięte oddziały armii rosyjskiej, które z wzgórz Bogucickich ostrzeliwały forty twierdzy Kraków rozpoczynają odwrót.

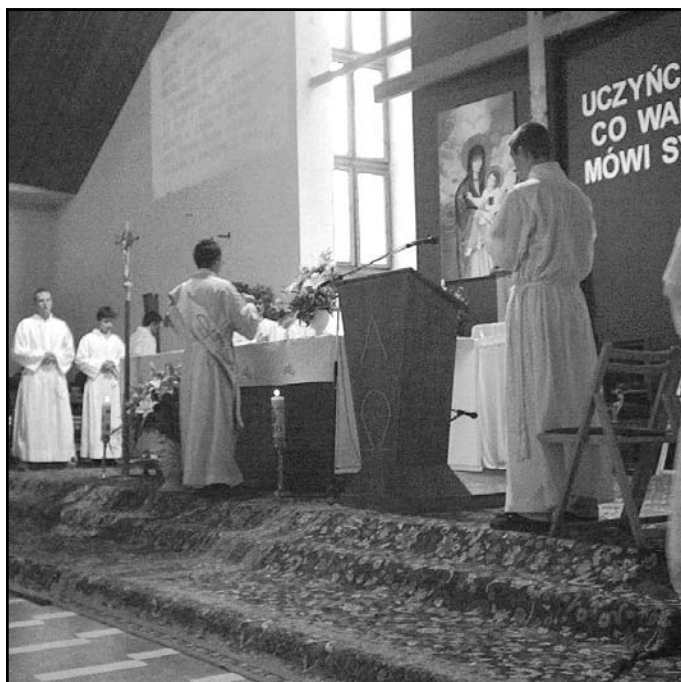
1951 –Dnia 8 grudnia proboszczem parafii Biezanów został ks. Marian Łaczek
Opracowanie:

PŁOMIEŃ AKTUALNOŚCI

TO BYŁA ... Jesień

BIEŻANÓW W OBIEKTYWACH REPORTERÓW PŁOMIENIA

Listopad i początek grudnia to czas, kiedy dni są już bardzo krótkie, temperatury niskie, przyroda kończy przygotowania do zimy. Przez nas Polaków listopad kojarzony jest jednak przede wszystkim czasem radości i nadziei. To właśnie w listopadzie 1918 roku Polska po 123 latach niewoli odzyskała wolność. Grudzień jest natomiast czasem oczekiwania na najbardziej radosne święta – **Boże Narodzenie**.



Po wielu miesiącach przygotowań rozpoczęła się budowa ołtarza w nowym kościele. Na historycznym już zdjęciu tymczasowy ołtarz przed rozpoczęciem prac.



Pod koniec listopada do Biezanowa zawitała zima, spadło bardzo wiele śniegu.



11 listopada – Święto Niepodległości uczciliśmy składając pod pomnikiem na bieżanowskim rynku wieńce i kwiaty.



Grudzień przywitał nas bardzo niskimi (poniżej minus 10° C) temperaturami.

Taka właśnie była jesień.

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW**

W rocznicę 11 listopada Dzień niepodległości

Okolicznościowe przemówienia przedstawicieli władz lokalnych i program artystyczny, przygotowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 124 uświetnił obchody Święta Niepodległości w Bieżanowie. W niedzielę 11 listopada po uroczystej Mszy Świętej w kościele parafialnym większość jej uczestników udała się na rynek w Bieżanowie. Pochód otwierali przedstawiciele władz samorządowych i reprezentanci organizacji działających na terenie Bieżanowa.

U stóp pomnika „Poległych w latach 1914 1921” w centrum Bieżanowa uczczono pamięć wszystkich, którzy zginęli w walkach o niepodległość naszej ojczyzny. Wieńce i wianki kwiatów złożyli weterani walk o niepodległość, radni samorządowi i przedstawiciele organizacji działających na terenie naszego osiedla.

Bieżanów już w czasach zaborów był aktywnym ośrodkiem kultywującym polskość. Szczególnie w drugiej połowie XIX

wieku, kiedy proboszczem tutejszej parafii został ks. Józef Kufel. W tym właśnie czasie powstał sławny w całej ówczesnej Galicji chór włościański, który w swoim repertuarze miał wiele utworów patriotycznych. Na przełomie października i listopada 1918 roku polskie oddziały przejęły kontrolę nad ważną strategicznie stacją Bieżanów leżącą na szlaku kolejowym Kraków – Lwów. Bieżanów był wolny. **(bai)**



Co słychać w KDK Eden?



Trwają zajęcia w kilku sekcjach dydaktycznych i sportowych. Młodzież gromadzi się wokół stołu do ping-pong, bilardu i piłkarzyków. Młodsze dzieci chętnie uczestniczą w konkursach. A oto wyniki konkursu plastycznego „Tajemnice Różańca”:

- 1 miejsce – Michał Zalewski
 - 2 miejsce – Małgorzata Bieda
 - 3 miejsce – Ania i Kasia Zalewskie
- Wyniki konkursu „Cuda jesieni”:

Prace przestrzenne, dzieci młodsze:

- 1 miejsce – Ola Chwaja
- 2 miejsce – Amanda Kołacz
- 3 miejsce – Justynka Biskup

Prace malarskie, dzieci młodsze:

- 1 miejsce – Basia Nowak

- 2 miejsce – Klaudia Płuza
- 3 miejsce – Klaudia Korczowska i Filip Jopek

Prace malarskie, dzieci starsze:

- 1 miejsce – Asia Lenda
- 2 miejsce – Iwonka Piotrowska i Marta Górecka
- 3 miejsce – Basia Jachimczak i Marta Górecka

Serdecznie zapraszam wszystkie dzieci do konkursu „Stroik Bożonarodzeni-rodzeniowy” i „Zimowe pejzaże”. Zwycięzcy konkursów otrzymują cenne nagrody.

Nową atrakcją są comiesięczne koncerty zespołów muzycznych grających w Edenie i gościnnie zaproszonych.

Czwarty rok z rzędu organizujemy zimowisko dla narciarzy. Oferta jest atrakcyjna cenowo i programowo. Zagwarantowany jest instruktor jazdy na nartach. Bliższe informacje można uzyskać w Edenie w godz. 16⁰⁰ – 20⁰⁰ od poniedziałku do piątku lub telefonicznie 658-86-70.

Anna Leszczyńska -Lenda





ŚWIADKOWIE WIARY

ŚW. AMBROŻY (7 GRUDZIEŃ)

Św. Ambroży jest postacią, o której trudno pisać. Wynika to z tytułu odmienności czasów, w których żył od czasów nam współczesnych. Ambroży żył bardzo dawno temu, przemierzał mroki średniowiecza, starając się wprowadzić nieco światła z życia ówczesnych ludzi.. Należy mieć na uwadze, że wieki średnie to jeszcze okres Cesarstwa Rzymskiego, często zmieniających się papieży, przepychanek między katolikami i arianami, kiedy pamięć o rzymskiej świcie Jowisza jeszcze była żywa. Do tego wszystkiego trzeba wziąć pod uwagę, że żywoty świętych były spisywane tak, by pokazać świętego w blasku chwały i wielkości, a zatrzeć jego wady, potknięcia i niedoskonałości. Jeżeli jednak się o tym wszystkim pamięta, nie trudno jest dostrzec wielkiego świętego w tym człowieku i człowieka w wielkim świętym...

Św. Ambroży urodził się ok. 340r. w Trewirze, który w ówczesnych czasach był stolicą cesarstwa. O matce świętego nie wiemy zbyt wiele. Ojciec Ambrożego był namiestnikiem cesarskim. Zmarł kiedy chłopiec miał roczek. Wówczas matka Ambrożego zabrała dzieci i udała się do swojej rodziny mieszkającej w Rzymie. Tam Ambroży uczęszczał do szkoły gramatyki i wymowy, uczył się również prawa, a po ukończeniu szkół założył własną placówkę edukacyjną. Jako 25-latek udał się do Syrmium, gdzie mieszkał 5 lat. Potem dzięki protekcji starego przyjaciela ojca Ambrożego, który był gubernatorem Pannonii, święty został mianowany namiestnikiem prowincji ze stolicą w Mediolanie. Od razu zabrał się za porządkowanie spraw prowincji, które nie różniły się wiele od problemów współczesnego świata, a dotyczyły spraw finansowych. Międzyczasie rozgorzał ostry spór między arianami a katolikami o obsadzenie stanowiska biskupa Mediolanu. Ambroży, jako namiestnik prowincji, pojechał tam, aby zapobiec ewentualnym rozruchom. Ponoć, kiedy obie strony nie mogły w żaden sposób dojść do zgody, jakieś dziecko miało zawołać: „Ambroży biskupem!” Zdziwiony tłum uznając to za znak Boży zawtórował dziecku. Najbardziej zaskoczony ze wszystkich zgromadzonych Ambroży poprosił o czas do namysłu i pod osłoną nocy dosiadł konia i uciekł z miasta. Nie umiem sobie wyobrazić jak wielkie musiało być jego zdumienie, kiedy o świcie zorientował się, że na powrót stoi u bram Mediolanu! Dwa-dzieścia lat później święty biskup wspominał: „Jakże się opierałem,

żeby mnie nie święcono. Gdy w końcu mnie zmuszono, starałem się przynajmniej odwlec konsekrację. Lecz przepis nie miał mocy – zwyciężył nacisk.” A sprawa święceń Ambrożego była ciekawa nie tylko ze względu na sposób w jaki została podjęta decyzja o ich przyjęciu, ale też ze względu na sposób ich przyjmowania. W średniowieczu chrzest odwlekano jak najdłużej, by człowiek jak „najczystszy” przeszedł na tamten świat. Ambroży do wyjątków nie należał i do tej pory nie był ochrzczony. Nie byłoby problemu, gdyby nie to, że lađa dzień miał zostać biskupem! Jednak lud tak bardzo pragnął widzieć Ambrożego jako swego duszpasterza, że ten 30 listopada przyjął chrzest, a potem w ciągu tygodnia przyjmował po kolei wszystkie stopnie święceń kapłańskich aż do sakry biskupiej.

Wiele można by pisać o tym, co jako biskup zdziałał dla dobra swojej prowincji, mieszkających w niej ludzi i całego Kościoła. Ja wspomnę tylko o kilku przedsięwzięciach biskupa Ambrożego. Zaraz na początku swego duszpasterzowania uprosił św. Bazylego o relikwie byłego biskupa Mediolanu – św. Dionizego, które ściągnął do miasta. Przy okazji powitania relikwii Ambroży wygłosił porywającą mowę. Od tej pory głosił słowo Pana przy każdej okazji. Zadbął o to, by stolice podległych mu biskupstw były obsadzone przez najlepszych pasterzy. Aby kler diecezjalny mógł się dobrze przygotowywać, Ambroży założył rodzaj seminarium – klasztoru. Kapłanom tam przebywającym biskup sam ułożył regułę. Bardzo często ich odwiedzał. Ambroży był łagodnym, spo-

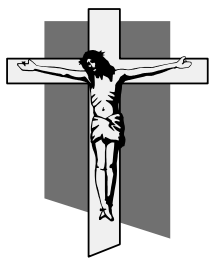
kojnym, rozważnym, sprawiedliwym i życzliwym biskupem, ale gdy chodziło o dobro Kościoła katolickiego, był nieugięty. Najlepszym tego dowodem była pewna sytuacja, która miała miejsce w 378r. Matka cesarza Walentyniana II, Justyna, zwolenniczka arian, przeniosła się do Mediolanu. Jedną z bazylik zabrała na potrzeby arian. Na swoim synu wymogła by poganie objęli urząd namiestnika i gubernatora Mediolanu. Jednemu z arianских biskupów Justyna kazała zająć bazylikę Porziana. Ambrożego uprzedzono o zakusach matki cesarza, a ten niewiele myśląc zamknął się z ludem w tejże bazylice. Straż cesarska otoczyła kościół, jednak biskup ich do niego nie wpuścił. Oblężenie trwało dwa miesiące. Mieszkańcy Mediolanu donosili oblężonym pokarm. Arianie obawiając się wybuchu rewolty ustąpili.

Ambroży nie tylko dbał o istniejące miejsca kultu, ale widząc, że wiernych wciąż przybywa, budował nowe. Miał też niezwykle dar przekonywania. Pod jego wpływem cesarz Gracjan zrzekł się tytułu i stroju arcykapłana, usunął posąg Zwycięstwa, zniósł przywileje pogańskich kapłanów i westalek. Bardzo serdeczne stosunki łączyły też Ambrożego z następcą Gracjana – Teodozjuszem Wielkim.

Mimo ogromu obowiązków, jakie na siebie nałożył, Ambroży pozostawił po sobie wiele pism, dzięki którym został zaliczony do grona 4 wielkich doktorów Kościoła.

Ziemię dla nieba pożegnał w Wielki Piątek, 4 kwietnia 397r.

Paulina



TEOLOGIA W ŻYCIU

Ewangelia w moim życiu cd.

Maryja, Matka Boga

Bóg wybrał Maryję na matkę swojego Syna, ponieważ była najgodniejsza tego i najbardziej zasłużona ze wszystkich istot. Bóg stworzył Ją „Niepokalaną”, wolną od grzechu pierworodnego i jego skutków. Świętość, do której każdy powinien dążyć, nie polega jedynie na unikaniu złego, grzechu, ale na czynieniu dobra. A Maryja w najwyższym stopniu posiadała wszelkie cnoty.

Jakie przede wszystkim były cnoty?

Pokora, przez co została wybrana na oblubienicę Ducha Świętego, Matkę Syna Boga; gotowość spełniania w każdej chwili woli Boga, poczynając od zwiastowania. I zwłaszcza ogromna wiara sprawdzona w wielu heroicznych próbach, którym została poddana.

Jakie to były próby?

Już samo cudowne poczęcie, nie do zrozumienia dla ludzi, wydanie na świat Syna Bożego w opuszczonej stajence;

Ucieczka do Egiptu, obcego kraju, aby tam schronić się przed okrucieństwem Heroda;

30 lat spędzonych w ubogim domu w Nazarecie;

Zaginięcie dwunastoletniego Jezusa w drodze powrotnej z Jerozolimy;

Wrogość ludzi odrzucających naukę Jezusa, czego kulminacją była zdrada apostoła i skazanie Jezusa na śmierć przez ukrzyżowanie pomiędzy dwoma złoczyńcami, a potem męka Syna i Jego śmierć na krzyżu.

Maryja wydała na świat Dzieciątka w ubóstwie, a nawet w skrajnej nędzy, dlaczego?

Właśnie przez te cierpienia, które przyjmowała z miłością i dla miłości, stała się Ona współuczestniczką zbawienia wszystkich ludzi. Cierpienie i ból są próbą większą niż miłość. „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje. My także winniśmy oddać

życie za braci” (1 J.3,16).

Maryja nie umarła z bólu i cierpienia, ponieważ miała oparcie w Bogu. Dla człowieka, który bardzo cierpi, śmierć często bywa wybawieniem; lecz życie w cierpieniu jest próbą bardziej bolesną i zasługuje na wielką nagrodę. Ogromną siłą Maryi zawsze była modlitwa.

Jezus powiedział: „A o cokolwiek prosić będziecie w imię Moje, to uczynię” (J 14,13). Maryja stała się doskonałą Orędowniczką. Słusznie nazywamy Ją „Wspomożycielką wiernych”.

Maryja jest dla nas wzorem doskonałości i świętości, do których to powinniśmy dążyć. Jest Orędowniczką i Wspomożycielką, zawsze obecną i gotową pomagać całemu Kościołowi oraz każdemu człowiekowi w przemierzaniu drogi życia tak, aby droga ta doprowadziła do wrót szczęścia wiecznego, gdzie oczekuje nas wszystkich.

Marta

TROCHĘ UŚMIECHU

Mama pyta Jasia:

– Dlaczego chcesz, żeby św. Mikołaj przyniósł ci dwa komplety koleжки elektrycznej?

– Bo ja też chcę się bawić, kiedy tatuś jest w domu!

Młody agronom ogląda sad i poucza właściciela:

– Pan ciągle pracuje starymi metodami. Będę zdziwiony, jeśli z tego drzewa uda się panu zebrać choćby 10 kilogramów jabłek.

– Ja też będę zdziwiony. Zawsze zbierałem z niego gruszki!

Ksiądz naprawia na plebani płot.

Otoczyła go gromadka przyglądających się jego pracy dzieci.

– I cóż, dzieciatki – pyta ksiądz – chcecie się nauczyć wbijać gwoździe?

– Nie, chcemy usłyszeć co mówi ksiądz, jak się walnie młotkiem w

palec!

Pewnego razu do francuskiego kanonizowanej, Louisa Bourdaloue’a, przyszła się wypowiadać pewna starsza pani, która w młodości była niezwykle urodziwa.

– Proszę księdza, nie mogę powstrzymać się od spoglądania w lustro i powtarzania sobie, że nadal jestem piękna. Czy to ciężki grzech?

–Nie, córko – odparł z uśmiechem ksiądz – Co najwyżej błąd.

Wybrał:

Jan





MŁODYM

Analfabetyzm – prawda i mity

Wydaje się, że wobec powszechności i dostępności wszelkiego rodzaju zdobyczy techniki, ludzie którzy tak powszechnie mogą z nich korzystać powinni radzić sobie z pokonywaniem problemów i przyswajaniem wiedzy tak potrzebnej do ich przezwyciężania. Przecież mamy dostęp do różnego rodzaju pomocy naukowych, które zapewniają nam ciągły dostęp do wiedzy, ale wbrew w dzisiejszych czasach nie obserwuje się zapалу do zdobywania wiedzy za pomocą tradycyjnych metod, takich jak: książki, czasopisma itp.

Czy słowo takie jak analfabeta lub analfabetyzm nie ma zupełnie pokrycia w czasach obecnych? Przecież mamy obowiązek kształcenia, możliwość korzystania z bibliotek, księgarni, w których półki uginają się wprost pod ciężarem książek. I zdawałoby się, że z każdym rokiem, z każdym osiągnięciem techniki podbudowanym standardowym, książkowym systemem kształcenia, wszystko idzie ku lepszemu w nauczaniu, rozumieniu, pojmowaniu i przyswajaniu. A jednak... Jak podaje UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization - Organizacja do spraw Oświaty, Nauki i Kultury pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych) analfabetyzm to brak umiejętności czytania i pisanie u osób dorosłych powyżej 15 roku życia. Rozróżnia się kilka stopni analfabetyzmu. Zupełny – cechujący się całkowitym brakiem umiejętności czytania i pisanie. Częściowy (tzw. półanalfabetyzm) polegający na braku umiejętności pisanie przy jednocześnie zdolności czytania. Analfabetyzm wtórny, będący powodem utraty – nabytej uprzednio –

umiejętności pisanie i czytania.

W połowie XX wieku, około 44,3% dorosłej ludności świata było analfabetami, w 1990 roku – 26,5%. Co jednak daje nam zwiększenie ilości analfabetów z 700 do około 950 milionów osób. W ostatnich latach w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie analfabetyzm od dawna nie stanowił problemów, notuje się wzrost analfabetów wtórnych, co wiąże się z niską efektywnością systemów nauczania a także z rozwojem audiowizualnych środków masowego przekazu, sprzyjających zanikowi czytelnictwa. Coraz częściej pojawia się również pojęcie analfabetyzmu funkcjonalnego, oznaczającego nieumiejętność radzenia sobie w sytuacjach wymagających porozu-



miewania się za pomocą słowa pisanego, mimo opanowania umiejętności czytania i pisanie. W Polsce w 1921 roku było 33,1% analfabetów, w 1931r. – 23,1%, a w 1978r. wskaźnik analfabetyzmu wyniósł 1,2%.

Z prowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa w Warszawie, w latach 1970-1989 czytelnictwo miało swój stały poziom – ok. 55-56% Polaków powyżej 15 roku życia przeczytało choćby jedną książkę rocznie. Następnie badania rozszerzono i pytano już nie tylko o przeczytane książki, ale również o przeczytane gazety i czasopisma. Efekty badań zasko-

czyły nawet samych przeprowadzających owe statystyki. 8% badanej grupy nie czytało nic w ciągu roku, a połowa z tej grupy od razu przyznała się, że nie umie czytać. Oto okazuje się, że ludzie mogą z sobą rozmawiać o podróży na Marsa, o klonowaniu i innych zdobyczach techniki, a nie umieją napisać odręcznie listu, czy przeczytać ze zrozumieniem tekstu pisanego.

Żyjemy w kulturze obrazkowej i słuchowej – gdzie najbardziej obraz kształtuje nasz światopogląd. Niezwykle mało czytamy i niezwykle mało piszemy. Nie są odosobnione przypadki, gdzie wykształceni ludzie pracując na co dzień przy komputerze, nie umieją napisać danego tekstu odręcznie.

Poza tym niektórzy czytający niezwykle rzadko przy próbie sprawdzenia umiejętności czytania tak skupiają się na samym składaniu liter, że nie zdają sobie sprawy, co tak naprawdę przeczytali.

Wobec tak powszechnego dzisiaj dążenia do bycia najlepszym, najnowocześniejszym i najbardziej światowym jak się tylko da, z niepokojem przyjmujemy wiadomości takie jak ta, która ukazała się w Dzienniku Polskim z dnia 5.12.2001 w artykule pt.: „Polacy pod kreską”: *Nasi uczniowie wypadli słabo w międzynarodowym teście oceniającym umiejętności rozumienia i analizowania zdobytych informacji. Polacy uzyskali wyniki poniżej średniej – gorsze od Czechów i Węgrów (z którymi kandydujemy do Unii Europejskiej)... w badaniu wzięło udział 265 tys. uczniów z 32 krajów w większości z krajów należących do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). Programem zostali objęci uczniowie urodzeni w 1984r. czyli w wie-*



ku w którym większość uczniów kończy edukację obowiązkową. Celem testu była ocena umiejętności zdobywania informacji i korzystania z nich w celach naukowych, jak i w codziennym życiu. Test został podzielony na 3 części: rozumienie tekstu, umiejętności matematyczne oraz logicznego myślenia i wnioskowania w zakresie nauk przyrodniczych. We wszystkich trzech częściach Polacy wypadli poniżej średniej. Uczniowie, którzy radzą sobie jedynie z najprostszymi zadaniami – czyli osiągnęli poziom najniższy, stanowią w Polsce 14,6% (w krajach OECD – 12,1%). Natomiast nawet tego najniższego poziomu nie udało się osiągnąć aż 8,7% polskich uczniów (średnia OECD to 6,2%).

W przeprowadzonym teście, wbrew pozorom oceniono także, a może przede wszystkim sposoby kształcenia. Bo przecież dostępność do komputera, Internetu, czy telewizji w innych, bogatszych i bardziej rozwiniętych krajach jest znacznie większa. W teście przeprowadzonym na uczniach w kategorii „rozumienia tekstu”, najlepiej wypadli Finowie, zdobywając 546 pkt., a Polacy 479 pkt. Gorzej od nas radzili sobie tylko Grecy (474 pkt.) i Portugalczycy (470 pkt.).

W części drugiej testu, oceniającej zdolności „myślenia matema-

tycznego” polscy uczniowie nie wypadli rewelacyjnie – zdobyli 470 pkt. przy 575 punktach zdobytych przez dzieci z Japonii. I w tej części możemy pocieszyć gorszymi wynikami Grecji (447 pkt.) i Portugalii (454 pkt.).

Nie mamy się też czym chwalić w dziedzinie określanej jako „myślenie naukowe”. Polacy zdobyli 483 pkt., podczas gdy Japończycy uzyskali 550 punktów, a Finowie 538 pkt.

Rzecz by można, że nie jest dobrze! Nie umieć czytać lub pisać, jak również nie umieć korzystać w praktyce z otrzymanych taką drogą informacji to wstyd. Takich ludzi jest sporo i „wyłapywani” są oni czasem w dość przypadkowy sposób, np. podczas badania wzroku – gdzie pacjent nie umie nawet przeczytać najwyższej ustawionej na tablicy litery i to nie z powodu zbyt słabego wzroku, a raczej z powodu nieznamośności liter. Tak więc, jak mówią lekarze okuliści, tablice z narysowanymi zwierzątkami „idą w ruch” dość często i to wbrew pozorom nie tylko w przypadku dzieci. Analfabetyzm jest niezwykle trudnym problemem do rozwiązania, bo w zasadzie nie wiadomo od czego zacząć. Po wojnie, gdy rzeczywiście poziom analfabetyzmu był wysoki i łatwiej zauważalny władza komunistyczna wydała walkę „ciemnogrodowi i zacofaniu”, ogólnie zarządzając przeprowadzenie terenowych kursów nauki pisania i czytania.

Oczywiście można się domyśleć jak kursy te wyglądały w praktyce. Ale kursy były? Były! Władza troszczyła się? Troszczyła się! A obecnie? Tylko okrawają budżet ministerstwa oświaty. Brak pieniędzy wpływa niewątpliwie na

to, iż efektywność nauczania jest niższa i polscy uczniowie na tle uczniów z krajów OECD wypadają słabiej.

W sprawie wtórnego analfabetyzmu trzeba zobaczyć jeszcze drugie dno – jak gdyby konflikt tragiczny, bo z jednej strony bijemy się o dotacje, dofinansowania, sprzęt, Internet, itd., a z drugiej strony mamy świadomość, że te właśnie dobra w postaci komputera, e-maila, TV przyczyniają się do uwstecznienia takich umiejętności jak czytanie, pisanie i samodzielne „główkowanie” nad rozwiązywaniem problemów.

Co wybrać? Rozsądek, umiar i rozwagę. Nie możemy wyzbyć się techniki i jej najnowszych osiągnięć, ale nie możemy iść zupełnie na tzw. łatwiznę. Trzeba trudzić się i nie dopuścić do uwstecznienia. Trzeba uczyć się podejmowania samodzielnych decyzji i dokonywania wyborów a wtedy i testy logicznego myślenia, dodawanie i dzielenie na kartce papieru a nie za pomocą kalkulatora, a nawet tzw. „kombinowanie” nazywane również „myśleniem naukowym” nie sprawi, że będziemy się wleki w edukacyjnym ogonie Europy.

W te nadchodzące Święta Połku, życzę Wszystkim odrobiny wytchnienia i przeczytania choć jednej dobrej książki, ot tak choćby dla poprawienia humoru i krajowych statystyk czytelnich.

Iwona



Z ŻYCIA SRK



Stowarzyszenie Rodzin Katolickich pielgrzymuje

Kończący się rok 2001 poświęcony był pamięci Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego. SRK uczciło pamięć wielkiego Polaka organi-



zując pielgrzymkę do Komańczy, miejsca więzienia Prymasa Polski przez władze komunistyczne w okresie od października 1955 roku do października 1956 roku. W czasie pielgrzymki tj. 27 i 28.10. pod przewodnictwem księdza proboszcza B. Markiewicza modliliśmy się o rychłą beatyfikację kardynała.

Na pielgrzymim szlaku znalazły się też inne ważne dla Polaków miejscowości związane z kultem Matki Boskiej i innych świętych.

Pierwszym był Dębowiec i



Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej – polskie La Salette. Dzięki przewodnikowi, jednemu z Misjonarzy Saletynów dowiedzieliśmy się, iż przywędrowali oni do Pol-

ski z Francji, uciekając przed rzezią katolików jaką zgotowała im Rewolucja Francuska. Część z nich, po nauczaniu się języka polskiego wyjechała do Stanów Zjednoczonych pracować wśród polonii, a część pozostała w Dębowcu, szerząc fakt objawienia Maryi w La Salette z 19 września 1846 roku. Duże wrażenie wywarła na nas postać Matki Boskiej. Kobieta ubrana w ciemny fartuch, z chustką na ramionach, twarz zakrywa rękami, płacze, wygląda jak wiejska kobieta. I też była uważana za patronkę ludu

wiejskiego, obecnie jest Pojedynawczynią grzeszników. W sklepiku zaopatrzyliśmy się w liczne pamiątki.

Następnie pojechaliśmy do Dukli, do Sanktuarium św. Jana, którego w 1997 roku kanonizował papież Jan Paweł II. I znowu garść informacji o tym świętym z ust ojca bernardyna. Urodził się ok. 1414 r., zwrócił na siebie uwagę swoją pobożnością, otaczano go szczególnym kultem jeszcze przed beatyfikacją, która miała miejsce w 1733r. Na tradycji z XVI w. opiera się informacja o jego życiu pustelniczym w pobliskich lasach, na wzgórzu „Zaśpit” gdzie obejrzelśmy murowany kościółek, pustelnię oraz źródło z wodą przynoszącą ulgę w chorobach. Otoczenie kościołka było remontowane po lipcowych powodziach, które spowodowały obsuwanie się wzgórza. W kaplicy kościoła dukielskiego modliliśmy się przy relikwiach św. Jana.

I oto dotarliśmy do celu, czyli do Komańczy, do klasztoru S.S. Nazaretanek. I tu też powitała nas siostra przewodniczka, która przybliżyła nam roczny okres uwięzienia kardynała Wyszyńskiego. Przywieziono Go z Prudnika Śląskiego, chorego, bladego, utrudzonego 9-cio godzinną jazdą. Wszystkie siostry ze wzruszeniem i czcią witały tego niezłomnego Człowieka, który był spokojny, łagodny i życzliwy. Eskortujący szepnęli na uboczu, iż ujmującego mają Prymasa. Zdziwiły się siostry, że one, a nie oni z nimi razem.



Klasztor był biedny, nie było światła, dostatecznej ilości węgla na ogrzewanie, ani odpowiednich mebli, ani nowszych pozycji książkowych. Nie było radia i telefonu. Ksiądz Prymas wszedł w tę nową zwyczajność jak we własny dom. W klasztornej kaplicy odprawił niedzielne Msze św., na któ-



rych gromadzili się ludzie z okolic.

Po kilkunastu dniach Komańczę włączono w pas graniczny i bez specjalnych zezwoleń milicyjnych, nie można było się zatrzymać, ani dojechać do klasztoru. Ustawiono nawet jednostkę WOP. Tak komuna bała się jednego Człowieka, którego po trzech latach więzienia wiceminister sprawiedliwości Zenon Kliszko prosił o powrót do Warszawy, w celu uspokojenia narodu mającego już dość rządów komunistów.

Po wspólnej modlitwie w kaplicy i zakupie pamiątek pojechaliśmy do kościoła parafialnego, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy św. i Różańcu. Z ust księdza proboszcza Komańczy wysłuchaliśmy przerażającej lekcji historii o zbrodniach Ukraińców na ludności polskiej.

Wieczorem dotarliśmy do Doł-



ży, gdzie przenocowaliśmy w miłym pensjonacie. W niedzielę rano Mszę św. odprawiliśmy w starej, biednej chacie, która służy miejscowym katolikom jako kościół. Nigdy bym nie przypuszczała, że w Polsce mogą być tak ubo-

gie kościoły.

Wspólna modlitwa, śpiew oraz filmy o tematyce religijnej towarzyszył nam podczas całej pielgrzymki.

Powrotna droga wiodąca przez Bieszczady przynębiła nas, pustkowiem, tereny zaniedbane, gdzie-niegdzie skromne zabudowania, po prostu bieda.

Odwiedziliśmy jeszcze Kalwarię Paclawska, gdzie zanieśliśmy nasze prośby do Matki Bożej, przedstawionej na obrazie jako Królową siedzącą na obłokach z berłem w prawej i Dzieciątkiem Jezus na lewej ręce. Jej poważne oblicze dodawało wiary.

Po dwóch dniach wspólnego pobytu, wspólnej modlitwy, śpiewu otoczeni płaszcem opieki Naszej Pani wróciliśmy szczęśliwie do Bieżanowa.

Pątnicy z Bieżanowa

NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI

W związku ze zbliżającym się 11 Listopada SRK zorganizowało Konkurs poezji patriotycznej w Edenie. Wzięła w nim udział rekordowa ilość uczestników. Sala świetlicowa była zapełniona dziećmi i rodzicami. A oto zwycięzcy:

Grupa dzieci młodszych

- 1 miejsce – Paulinka Nowakowska i Jacek Pater
- 2 miejsce – Joasia Bartnicka
- 3 miejsce – Kasia Bąk
- wyróżnienie – Piotruś Klisiewicz i Iruś Byczek

Grupa dzieci starszych

- 1 miejsce – Michał Zalewski
- 2 miejsce – Jola Biel
- 3 miejsce – Paulinka Madeja
- Wyróżnienie – Bartosz Nowak, Łukasz Machalski

Laureaci konkursu zaprezentowali wiersze po Mszy św. w niedzielę o godz. 9.00, za co zostali nagrodzeni oklaskami, co rzadko się zdarza w naszym kościele.

W godzinach popołudnio-

wych rozegrano mecze sportowe w koszykówkę i siatkówkę na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 124. W kafejce internetowej w licznych konkursach zmagali się internauci.

Uwieńczeniem Święta był I Bieg Niepodległości od Pomnika w centrum Bieżanowa do Pomnika na wzgórzu Kaim. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zorganizowało go przy współpracy Towarzystwa Przyjaciół Bieżanowa i Rada Dzielnicy XII, która zaprosiła do udziału wszystkie szkoły podstawowe i gimnazja z naszej dzielnicy. W bie-



gu wzięły udział 74 osoby. A oto zwycięzcy według kategorii:

Szkoła podstawowa – dziewczęta i chłopcy:

- 1 miejsce – Iwonka Piotrowska
- 1 miejsce – Przemysław Musiał, który wygrał bieg.

Gimnazjum – dziewczęta i chłopcy:

- 1 miejsce – Iwonka Pieczonka
- 1 miejsce – Tomasz Jankowski

Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i sprzęt sportowy.

Najmłodszą zawodniczką była ośmioletnia Faustynka Kucharska. Szkoda, że zabrakło młodzieży licealnej, studenckiej oraz dorosłych.

MOJA KSIĄŻKA



Mniejsze zło

Są książki, które można wozić ze sobą i czytać, gdy np. autobus uwięźnie w korku. Są książki, które zapychają wolny czas. Są książki lekkie i przyjemne.

I są wreszcie książki, które niosą ze sobą jakieś przesłanie, które są ważne. Na dodatek niektóre z nich wręcz zniewalają czytelnika i nie pozwalają się zamknąć, aż nie zostanie przeczytana ostatnia strona.

„Cena” Waldemara Łysiaka jest błyskotliwą i wciągającą książką, która należy właśnie do tej ostatniej kategorii. Jak pisze w nocy edytorskiej wydawca, Andrzej Furkacz, *Po długim naleganiu zgodził się dać mi "Cenę" dla wydania książkowego. "Cena" powstała latem roku 1992, a tytuł ten ma dwojakie znaczenie, chodzi bowiem - jak wyjaśnił mi autor - nie tylko o cenę w znaczeniu kosztu, lecz i w znaczeniu włoskim; po włosku "cena" znaczy: wieczerza, a "Cena" to Ostatnia Wieczerza. Usłyszałem też od Waldemara Łysiaka, że pragnął "Ceną" rozprawić się z tzw. "wyborem mniejszego zła", a więc z problemem etycznym kardynalnym, dyskutowanym od stuleci przez wszelakich mędrców i demagogów, i ze zjawiskiem psychospołecznym permanentnym, realizowanym od stuleci przez jednostki, przez grupy ludzkie i przez każdą władzę, tak autokratyczną, jak i demokratyczną.*

Cała akcja rozgrywa się w trakcie długiej i dramatycznej wieczerzy, w jednym pomieszczeniu, które staje się klatką bez wyjścia dla biesiadników. Cokolwiek nie zrobią, zostaną skażeni grzechem. Łysiak mistrzowsko podtrzymuje napięcie, wikłał zdawałoby się prostą fabułę i prowadzi do zaskakującego, choć logicznego zakończenia.

Wydawca zaprezentował również kilka recenzji, które ukazały się po ukazaniu się na rynku „Ceny”. Oto jedna z nich „Cena” jest książką, na którą długo czekaliśmy, stanowi bowiem mistrzowskie podsumowanie polskich losów na tle najnowszej historii. (...) Należałoby polecić tę książkę jako lekturę obowiązkową. Lektura to gorzka, ale które lekarstwo ma miły smak?

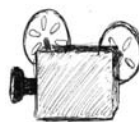
Ewa

Cena, Waldemar Łysiak, Wydawnictwo Andrzej Furkacz, EX LIBRIS – Galeria Polskiej Książki, Chicago-Warszawa 2000



PS. Waldemar Łysiak jest jednym z niewielu współczesnych pisarzy o poglądach prawicowych w najlepszym tego słowa znaczeniu. Do 1989 roku we wszystkie jego książki ingerowała cenzura, musiał je wydawać pod różnymi pseudonimami. A i teraz wielu poprawnych politycznie krytyków i redaktorów wiesza na Łysiaku psy, nie mogąc nawet w marzeniach dorównać błyskotliwości jego stylu i trafności spostrzeżeń.

MÓJ FILM



Szczypta szczęścia

Jadąc tramwajem zazwyczaj bezmyślnie gapimy się w okno albo nie wyciągamy nosa z książki. Gorzej, kiedy trafimy do zatłoczonego wagonu; okno zasłania nam ktoś wyższy, o czytaniu też mnie ma co marzyć (żeby choć poruszyć ręką!). Wówczas cichutko pod nosem przeklinamy polską komunikację, jednocześnie przeslizgując wzrokiem po współpasażerach: *ładne rękawiczki, lepiej wyglądałby bez wąsów, koszmarna woda kolońska, musiała słono zapłacić za te buty, świetny balejaż, obgryza paznokcie, ciekawy profil, tandetna bluzka...*

Czy umiemy patrzeć na ludzi? Sądźmy ich po pozorach, oceniając gust i wygląd zewnętrzny. „Amelia” uczy innego spojrzenia na człowieka. Jeunet zagląda do człowieczego wnętrza, interesuje go co ludzie robią, a co ich drażni. Sięga po szczegóły, bo człowiek to jego zalety i wady, drobne nawyki i banalne rzeczy sprawiające mu przyjemność. Tak naprawdę liczą się małe, pozornie nieistotne szczegóły.

Główna bohaterka filmu Jeuneta – Amelia dostrzega urok tych małych rzeczy. A ponieważ trzeba mieć jakiś cel w życiu, dla Amelii najistotniejszym staje się uszczęśliwianie innych ludzi.

„Amelia” urzeka ciepłą kolorystyką i baśniową treścią. Czy jednak baśń ta jest aż tak nierealna? Głównym przesłaniem filmu Jeuneta jest przekonanie, że szczęście osiąga się jedynie wtedy, gdy uszczęśliwia się innych. Trąci to, drażniącym mnie zazwyczaj, pretensjonalnym infantylizmem i banałem. Jeunet dokonał jednak we mnie drobnej zmiany: po obejrzeniu „Amelii” zaczynam lubić ten rodzaj infantylizmu.

Michaela

„Amelia” (tyt. oryg. „Le Fabuleux destin d'Amélie Poulain”). Reż.: Jean – Pierre Jeunet. Scen.: Jean – Pierre Jeunet, Guillaume Laurant. Zdjęcia: Bruno Delbonnel. Scenogr. Ali – ne Bonetto. Muz.: Yann Tiersen. Wyk.: Audrey Tautou, Mathieu Kassovitz, Yolande Moreau, Serge Merlin. Francja – Niemcy, 2001.





MINIATURA

Jak to jest naprawdę ze Świętami?

Kilka lat temu ktoś opowiadał, że w Austrii Święta Bożego Narodzenia zaczynają się przynajmniej miesiąc wcześniej, a kończą już drugiego dnia Świąt – właśnie wtedy wieczorem na śmietnikach lądują choinki...

Było to dla mnie coś wręcz niesamowitego. Jak to? Przecież choinkę ubiera się dopiero w Wigilię rano, i co, już po dwóch dniach trzeba ją wyrzucać? Przecież u nas w domu zawsze rozbierało się choinkę dopiero na Matkę Bożą Gromniczną. I śpiewanie kolęd, i szukanie słodczy i orzechów między gałązkami, i odwiedziny Ro-

dziny i przyjaciół, i długie rozmowy, i jeszcze jakiś zagubiony prezencik od Gwiazdki czy może od Aniołka. A tu nic z tego, drugi dzień Świąt i już trzeba wyrzucać choinkę! Żal mi się zrobiło Austriaków.

Niestety, już od dwóch lub trzech lat zauważam, że „dzięki” hipermarketom Święta zaczynają się bardzo wcześniej, wcześniej niż rozpoczyna się nawet Adwent. Wprawiona w ruch machina reklamowa, która opiera się głównie na bliskich sercu każdego z nas akcentach – szopce, choince, prezentach, dźwiękach kolęd (choć coraz częściej słychać anglojęzycz-

ne piosenki świąteczne) zgarnia prawie każdego z nas i wyciska ciężko zarobione pieniądze.

Czy nie należałoby zadbać, aby właściwe obchodzenie Świąt Bożego Narodzenia nie zostało zepchnięte na drugi plan przez komercję, aby przygotować się na przyjście Zbawiciela duchowo, aby najważniejsze stało się prawdziwe, pełne przeżywanie Świąt w gronie Rodziny. I dopiero wtedy Nowonarodzony będzie mógł wyłać na nas pełnię swego błogosławieństwa i łask.

Ewa

„BIEŻANÓWSTOCK”

6 grudnia spotkałam się z przyjaciółką z Kazimierza. Zagadnęła mnie o koncert, który 8 grudnia miał się odbyć w naszych salkach katechetycznych. Zdziwiłam się, że fama o imprezie tak się rozeszła. Słyszałam, że mają na niej wystąpić TOTUS TUUS i REMONT DUSZY – znane młodzieżowe zespoły religijne, a oprócz nich: BE LIAR, DROWSY CROWDS i BLACK GARDEN, o których słyszałam po raz pierwszy. W programie przewidziano rock, rock alternatywny, hard-core, reggae i Biezanów-country. Postanowiłam więc zaglądnąć w sobotni wieczór do salek i jako dziennikarka „Płomienia” wy badać sprawę. Badanie okazało się nader przyjemne...

Kiedy na kilkanaście minut przed rozpoczęciem koncertu dotarłam na miejsce, w salkach czekało już spore grono widzów, mieszczących się w przedziale wiekowym od kilku do kilkudziesięciu lat. Najwięcej było jednak nastolatków. Wśród nich spora grupa ubranych na czarno, w gla-

nach, z długimi włosami i kolczykami w różnych miejscach twarzy i uszu.

Wejściówki kosztowały „2 zł, plus co łaska”. Każdy po zapłaceniu za wstęp pisał na karteczce swoje imię i nazwisko. Spośród tych osób organizatorzy rozlosowali 5 podwójnych wejściówek do Rotundy, 8 do Klubu 38 oraz nagrody w postaci podkoszulków.

Jako pierwszy zaprezentował się zespół BE LIAR, którego członkowie, poza wokalistą mieszkającym na Rżące, są mieszkańcami Biezanowa. Wykonali kilka utworów mieszczących się w tonacji od ballad rockowych do black metalu. Po występie udało mi się chwilę porozmawiać z członkami BE LIAR. Dowiedziałam się, że grają razem dopiero od września b.r. W skład grupy wchodzi:

- **Basia Boryczko – Lucy (bas)**
- **Tomek Pater (perkusja – gościnnie)**
- **Jędrzej Derda (klawisze)**
- **Bartek Derda – Shaman (gitara + wokal)**

- **Michał Ciemięga – Bobas (wokal + gitara)**

Mają od 11 do 17 lat. Zapytałam czy był to ich pierwszy występ przed publicznością. Okazało się, że mieli już okazję wystąpić w Edenie. Biorąc pod uwagę to, co zaprezentowali, jestem przekonana, że czeka ich wiele występów. Obecnie grupa układa własny repertuar, który ma być utrzymany w tonacji zaprezentowanej podczas występu. Planują też w najbliższym czasie zmienić nazwę zespołu, ale na razie nowa nazwa owiana jest tajemnicą. Mają talent i pomysły. „Biezanówstock” to ich inicjatywa.

Wszystkie zespoły, które wystąpiły podczas I „Biezanówstock” zagrały naprawdę profesjonalnie. Trudno uwierzyć, że ich członkowie są tacy młodzi. Miło było patrzeć jak potrafili rozbawić widownię, poderwać ją z miejsc, zając czas młodym ludziom.

UWAGA!!!

ZA MIESIĄC NASTĘPNY KONCERT ... I NASTĘPNE ZESPOŁY!!!!

Paulina

TEKST NADESŁANY

„W świecie baśni i bajek”

Pod takim hasłem 17.11.2001 r. przebiegała niecodzienna uroczystość w Szkole Podstawowej nr 124 w Krakowie.

Licznie przybyli uczniowie klas 0 – III wraz z rodzicami oraz wspaniali goście z zaprzyjaźnionego Przedszkola nr 135 bawili się wspaniale.

Ten uroczysty dzień poprzedziły długotrwałe przygotowania.

się aż tak licznie przybyłych „przebierańców”, których liczba przekroczyła znacznie ponad 100 osób. Jury miało bardzo trudne zadanie – spośród wszystkich uczestników konkursu musiało wybrać dziesięcioro najpiękniej przebranych uczniów. Szanowne jury uporało się



jednak z tym problemem, choć obrady były bardzo burzliwe. „Wybrańcy” musieli nie tylko zaprezentować swój strój, ale także wykazać się bajkową wiedzą. Zwycięzcy zostali nagrodzeni ogromnymi brawami i słodkimi łakociami.

Po tak wielkich emocjach na-

stąpiła chwila wyciszenia, w której to nasi przemili goście zaprezentowali przedstawienie pt.: „Królewna Śnieżka”. Przedszkolaczki występowały przed tak liczną publicznością nie okazując zdenerwowania i tremy – jak prawdziwi aktorzy. Piękne stroje,

scenografia i świetna gra małych aktorów sprawiły, iż wszyscy poczuli się jak w cudownej baśni. Po wspaniałym przedstawieniu jury ogłosiło wyniki konkursu plastycznego, który odbył się kilka dni wcześniej. Prace wykonywane były ze-

społowo. Zdobiły one całą salę i można je było podziwiać w trakcie trwania uroczystości.

Tę szczególną imprezę uwieńczyła zabawa przy muzyce. Znakomicie przygotowane układy taneczne „porwały” wszystkich do tańca.

Na zakończenie, wychowawcy wraz z uczniami udali się do swoich sal na słodki poczęstunek. Na twarzach dzieci gościło szczęście i zadowolenie z udanej zabawy. Nie



zabrakło także pochwał w stronę organizatorów uroczystości od rodziców uradowanych pociech.

Z wielką niecierpliwością dzieci czekają na kolejną, tak wspaniałą zorganizowaną zabawę.

mgr Katarzyna Kerep
mgr Barbara Pacura



Nauczyciele klas młodszych włożyli wiele wysiłku, pracy i inwencji twórczej, aby dzieci mogły bawić się w tak miłej i przyjemnej atmosferze.

Zabawę poprzedził pięknie odśpiewany hymn pt.: „Witajcie w naszej bajce”, który został przygotowany specjalnie na tę okazję. Rozśpiewane dzieci z niecierpliwością czekały na konkurs strojów bajkowych. Nikt nie spodziewał





ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO V LIGI

Sezon 2001/2002

10 listopada 2001 XV Kolejka spotkań

Biezanowianka - Skalanka

0-2 (0-0)

0-1 Cieślík 50, 0-2 Michalik 80.
Sędziowała Ewa Gajewska. Żółte kartki: Lorek, Korpała, Michalik. Widzów 200.

Biezanowianka: Strączek - Kaduła, Kopec, Zalas, Pachota - Herdeciki (65 Nowka), Bojko, Bzukała, Leśniak - Wójcik (46 Słowiński), Dzierżak (72 Orzechowski).

Skalanka: Pączek - Zięba, Burmer (67 Domagała), Ślęzyk, J. Knapik - Wilk, Korpała, Z. Knapik, Lorek - Michalik, Cieślík.

Nie udało się zakończenie jesiennej rundy rozgrywek w Biezanowie. Gospodarze, którzy w tym sezonie jako beniaminek V przez całą jesień zajmowali miejsca w ścisłej czołówce liczyli na zwycięstwo w spotkaniu ostatniej kolejki. Tym bardziej, że przeciwnik ze Skąły do najmocniejszych w V lidze raczej nie należy. Stało się jednak inaczej.

Było to spotkanie historyczne, po raz ostatni w roli sędziego wystąpiła pani Ewa Gajewska. Działacze Biezanowianki przed rozpoczęciem spotkania zegnali Grzegorza Żołnierczyka, który po sześciu latach gry w barwach Biezanowianki zakończył piłkarską karierę.

W pierwszej połowie spotkanie nie było ciekawe, najlepszym zawodnikiem na boisku był bramkarz Skalanki Pączek. Popisał się on obroną rzutu karnego i było to prawdopodobnie przełomowe wydarzenie meczu. W 50 minucie prowadzenie objęli goście, zdobywcą bramki był Cieślík, który pewnie wykorzystał dobre podanie Michalika. Wynik spotkania ustalił Michalik, który po rozegraniu piłki z Lorkiem strzelał w krótki róg pokonał bramkarza gospodarzy

Strączka.

Przy ulicy Lipowskiego runda jesienią zakończyła się porażką, jednak czwartego miejsce beniaminka z Biezanowa po rundzie jesiennej z pewnością porażką nazwać nie można. (pip)

Zakończyła się runda jesienią rozgrywek o mistrzostwo V ligi. Postawę beniaminka z Biezanowa, można uznać za sporą niespodziankę. Grający po raz pierwszy od wielu lat na tym szczeblu rozgrywek piłkarze Biezanowianki od pierwszego meczu byli dla rywali trudnym przeciwnikiem. Od samego początku zajmowali miejsca w czołówce tabeli V ligi. Przez kilka kolejek byli nawet jej liderem. Na zakończenie uplasowali się na czwartym miejscu. To na pewno duży sukces. Starą piłkarską zasadą jest, że w pierwszym sezonie zespoły które awansują do wyższej klasy rozgrywkowej, z reguły plasują się w niej na czołowych pozycjach. Jednak w przypadku Biezanowianki, nie możemy zapominać, że została ona w przerwie letniej wzmocniona kilkoma zawodnikami, którzy już grali w tej klasie rozgrywkowej.

Mimo wszystko czwarte miejsce to dobra pozycja wyjściowa przed rundą rewanżową. Co najważniejsze zapewnia ona, że drużyna walczyć będzie raczej o awans, (sześć punktów straty do lidera) niż o utrzymanie w lidze.

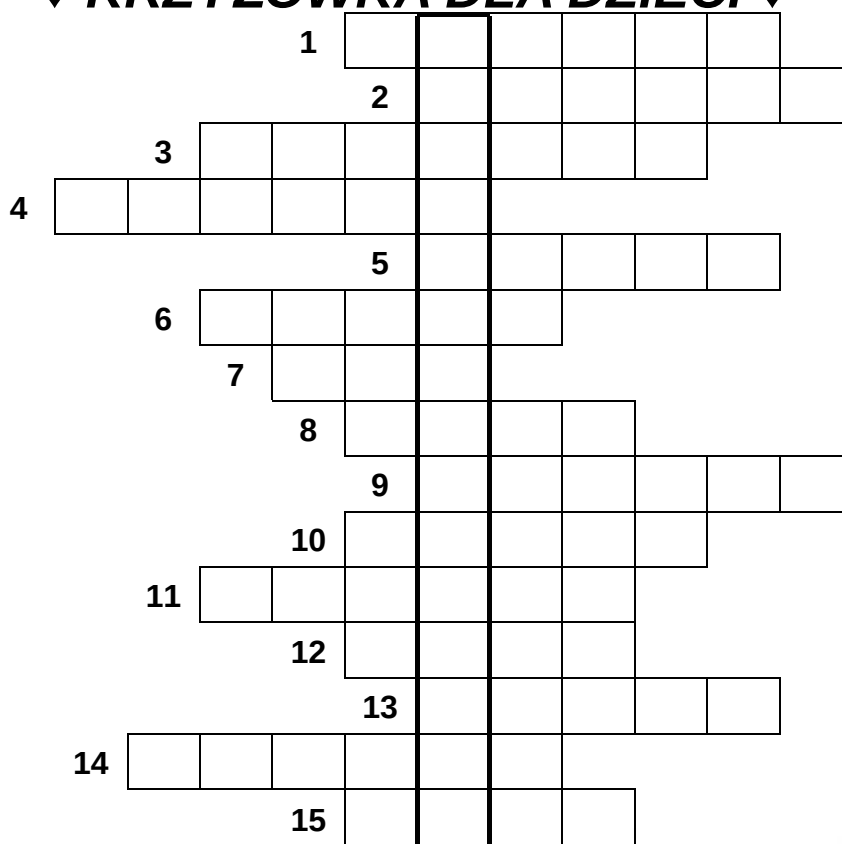
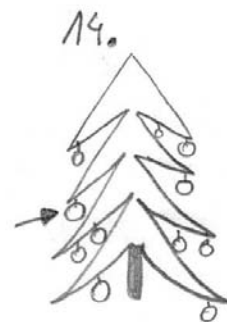
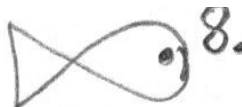
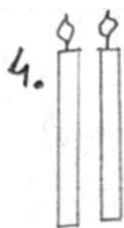
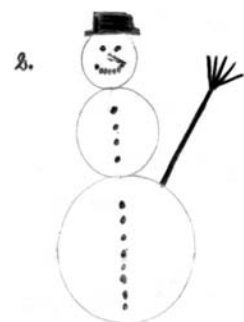
Tabela V Ligi po XV kolejce

1.	Puszcza	15	35	41-15
2.	Kmita	15	32	38-16
3.	Pogoń	15	32	33-15
4.	Biezanowianka	15	28	28-16
5.	Borek	15	27	29-30
6.	Tramwaj	15	24	25-18
7.	Hutnik II	15	22	31-26
8.	Iskra	15	22	24-20
9.	Garbarnia II	15	19	18-19
10.	Wawel	15	18	26-26
11.	Zwierzyn.	15	18	24-39
12.	Gdovia	15	17	19-24
13.	Cracovia II	15	16	21-21
14.	Prądniczan.	15	16	15-19
15.	Skalanka	15	14	25-39
16.	Prokocim	15	1	14-57



ROZRYWKA

◆ KRZYŻÓWKA DLA DZIECI ◆



Rozwiązania krzyżówek prosimy wrzucać do skrynek redakcyjnej pod chórem w nowym kościele. Do rozlosowania atrakcyjne nagrody książkowe! (Dla dzieci specjalna nagroda !!!)

Krzysztof Michalik

◆ KRZYŻÓWKA ◆

Litery w polach oznaczonych cyframi od 1 do 8 w prawym dolnym rogu utworzą rozwiązanie.

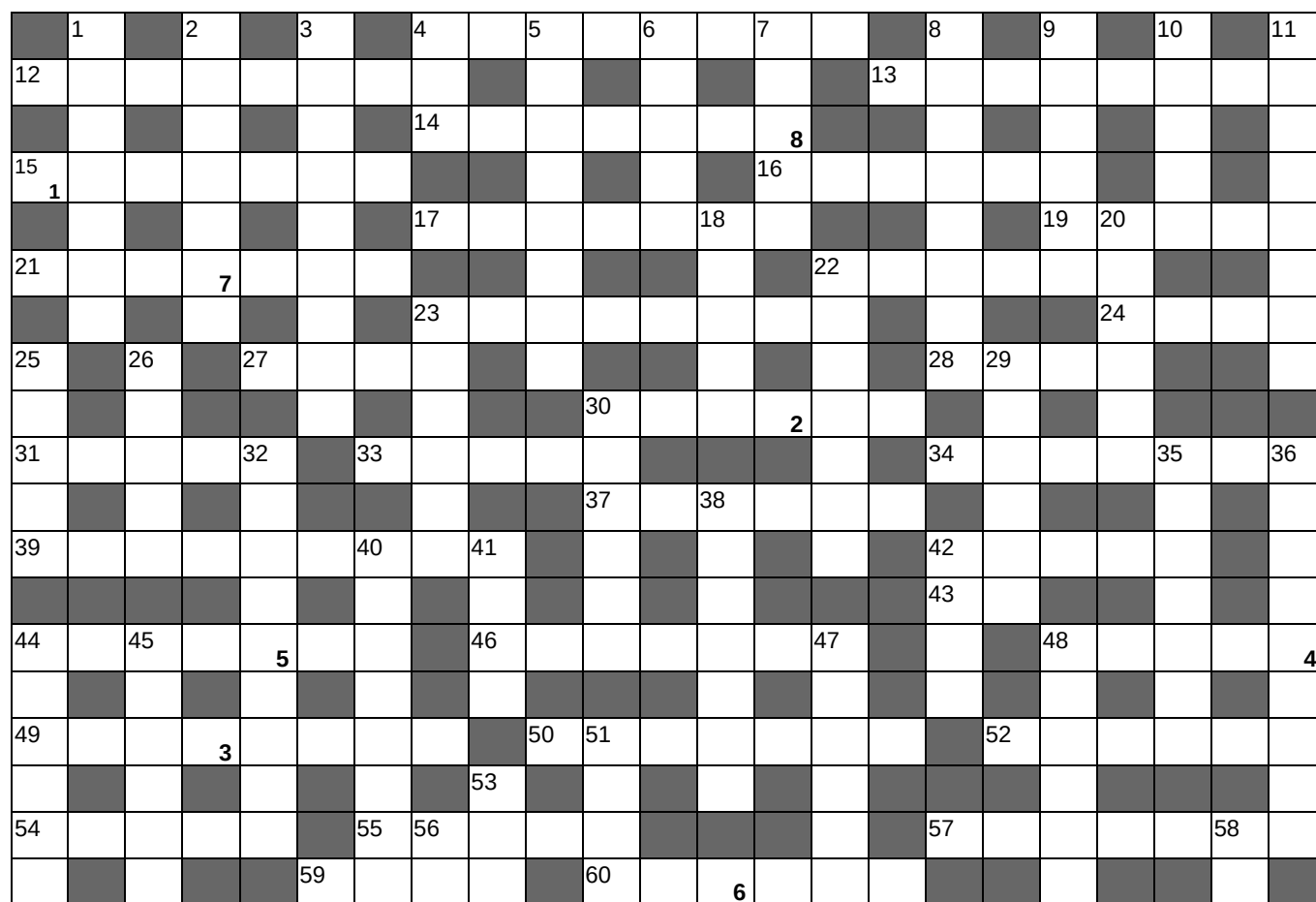
POZIOMO:

- 4) np. kiszane ogórki lub grzybki w occie,
12) górnicze święto,
13) wznoszona do Boga,
14) wizytówka Mazur,
15) cienka kielbaska,
16) utwór ośmieszający czyjeś przywary,
17) np. Uran albo Mars,
19) konkurencja dla TP S.A.

- 21) Tomasz, grał Andrzeja Talara w serialu „Dom”,
22) materiał wybuchowy lub owoc,
23) powieść z morderstwem i śledztwem,
24) szata liturgiczna,
27) ze zbrodnią w tytule powieści Dostojewskiego
28) śmierć,
30) kraina historyczna w Cze-

- chach,
31) koc dla konia,
33) kotara,
34) zachęta do zakupu, np. w telewizji,
37) gorzki smak,
39) gdy go zobaczysz, chwyć za guzik,
42) straszy na zamku,
43) symbol chemiczny sodu,
44) królewska nałożnica,

ROZRYWKA



- 46) stolica Portugalii,
 48) rosyjski lub afgański,
 49) kanał ściekowy,
 50) opiekun owiec,
 52) majster, znawca zawodu,
 54) imię Santor,
 55) pasza,
 57) wigilijna potrawa,
 59) amerykański urząd do spraw lotniczych i kosmicznych (skrót),
 60) podaje drinki.

PIONOWO:

- 1) batalion dywersyjny AK biorący udział w Powstaniu Warszawskim,
 2) kwesta na rzecz ubogich,
 3) polski taniec ludowy,
 4) miesiąc zakochanych,
 5) rozwija się w popularnej piosence żołnierskiej,
 9) budowla ogrodowa (chłodnik),
 10) rozpoczęcie,
 11) przed Wielkim Postem,
 18) głos męski,

- 20) alkohol etylowy,
 22) część kolumny,
 23) część uprzęży dla konia,
 25) ziomek, krajan,
 26) u wielożennych muzułmanów – część domu zamieszkała przez żony, nałożnice,
 29) kraj z Partenonem,
 30) pierwiastek chemiczny z grupy berylowców,
 32) imię Osieckiej,
 35) kolor czerwono-fioletowy,
 36) rzekomo ocalała córka ostatniego cara Rosji,
 38) przewrót, rebelia,
 40) największa rzeka Ameryki Południowej,
 41) Emil, główny przedstawiciel naturalizmu,
 42) symbol,
 44) czarodziej z Camelot,
 45) walc lub samba,
 47) imitacja,
 48) mieszkanka Pekinu,
 51) koń czystej krwi arabskiej,

- 53) np. Scrabble lub Monopoly,
 56) pies Ali,
 58) egipski bóg słońca

Michaela

Rozwiązanie KRZYŻÓWKI FILMOWEJ z numeru 90

POZIOMO: eden, cegła, Ludwik, Strasburger, Cage, Gniewko, Elizabeth, Olga, Psy, Pasikowski, Zofia, Pakulnis, cham, mecz, Calista, Brad, Stern, Elżbieta, Baryka, Jeremi, bagno, Leonard, Ron, panienka, krytyka, Casablanca, kastrat, Mia, Chip, Noël, świnka, czarownice, Alabama, Nel, Piraci, Tolkien, ich stu, upiór, amigos.

PIONOWO: diabeł, Cegielka, Górkiewicz, Alina, Eddie, Piechociński, Malena, Stanisław, Bukowski, blizna, Pollack, Smith, Ackerman, Dalton, Carter, Cybulski, Borkowy, Bob, air, Graham, Opania, arystokraci, draka, Nic, Pesci, Irlandia, Nieme kino, Abigail, Chaplin, Piwowski, Bogart, Lolita.

HASŁO: „Ostatni Mohikanin” Michael Mann.

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 10.11.2001 – Kamil Krzysztof Grochal
- 10.11.2001 – Klaudia Weronika Dziob
- 11.11.2001 – Wiktoria Klaudia Dębosz
- 11.11.2001 – Julia Natalia Sowicka
- 11.11.2001 – Hubert Krystian Kostrzewa
- 11.11.2001 – Zofia Aneta Blicharska
- 11.11.2001 – Kacper Daniel Gil
- 11.11.2001 – Kamil Krzysztof Kotula
- 09.12.2001 – Maja Barbara Zakrzewska
- 09.12.2001 – Karolina Wiktoria Merwart
- 09.12.2001 – Wiktor Łukasz Bularz

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 23.10.2001 - † Stanisław Tobola, ur. 1923
- 06.11.2001 - † Edward Kaczmarczyk, ur. 1920
- 11.11.2001 - † Władysław Walczycki, ur. 1926
- 14.11.2001 - † Janina Orlewska, ur. 1938
- 17.11.2001 - † Maria Dudzik, ur. 1926
- 20.11.2001 - † Teresa Bularz, ur. 1950
- 23.11.2001 - † Maria Wesołowska, ur. 1916
- 06.12.2001 - † Helena Mazgaj, ur. 1916



KRONIKA

* * *

Pod koniec listopada rozpoczęły się prace przy budowie ołtarza w nowym kościele w Biezanowie. Świątynia której budowę rozpoczęto w 1979 roku, już od kilku lat służy wiernym z Biezanowa. Teraz zlikwidowano tymczasowy ołtarz główny i rozpoczęła się budowa docelowego.

* * *

Zakończyła się jesienna runda rozgrywek o mistrzostwo V ligi w piłce nożnej. W ostatnim meczu piłkarze z Biezanowa przegrali z zespołem Skalanki 0 – 2. Jednak dzięki dobrej postawie w całym sezonie beniaminek z Biezanowa zajął wysokie, czwarte miejsce. **Szczegóły wewnątrz numeru...**



* * *

Uroczystą Mszą Świętą i złożeniem kwiatów pod pomnikiem na rynku w Biezanowie uczciliśmy Święto Niepodległości. Wieńce i kwiaty pod pomnikiem składali przedstawiciele władz i organizacji działających w Biezanowie. Z tej okazji zorganizowano również okolicznościowe imprezy sportowe. **Szczegóły wewnątrz numeru...**

* * *

Rozpoczęły się przygotowania do przebudowy mostu w ulicy ks. Popiełuszki. W grudniu powstała tymczasowa kładka dla pieszych. Najprawdopodobniej od początku stycznia 2002 roku zostanie wstrzymany ruch na tym odcinku i rozpocznie się rozbiórka starego drewnianego mostu i budowa nowego.

Sprostowanie

W listopadowym numerze PŁOMIENIA (nr 90) w artykule pt. „Zjazd Biezanowiaków już wkrótce” mylnie podaliśmy imiona: ks. Antoniego Sołtysika i Pana Zygmunta Szewczyka. Za pomyłkę przepraszamy. **Paweł**

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** ks. Stanisław Bielarz, Krzysztof Chwaja, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska. **Dział Kultura:** Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny. **Współpracownicy:** Adam Nawrot. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37.